OLDEST POLISH NEWSPAPER IN THE UNITED STATES.

THE WEEKLY

GAZETA POLSKA

(GAZETA POLSKA W CHICAGO.)

APPEARING EVERY THURSDAY.

Established 1873. Subscription only Two Dollars per year.

Represents the interests of nearly 1,500,000 Poles residing throughout the UNITED STATES & CANADA.

RATES OF ADVERTISING:

One line once		50c.
One inch once		$2.00
SUBSEQUENTLY HALF THE PRICE.		
One inch one year	First page	$40.00
	Second and third page	20.00
	Fourth page	30.00

The "Gazeta Polska," read in all the States and Territories of the Union, in Canada, Mexico, Brazil, Chile, Peru, in France, Great Britain, Germany, Austria, Servia, Dunabian Principalities, Turkey, in Asia, Africa and Australia and in all the provinces of ancient Poland, is really a first class advertising medium.

ALL COMMUNICATIONS OUGHT TO BE ADDRESSED:

W. DYNIEWICZ, 532 Noble Street, Chicago, Ills.

"GAZETA POLSKA'S" BOOK DEPARTMENT.

Imported Books. We have over 400 works of our own publication and edition.

GAZETA POLSKA CHICAGO

BOŻE ZBAW POLSKĘ

TAYLOR. CHICAGO

PISMO LUDOWE DLA POLONII W AMERYCE.

NAJSTARSZE CZASOPISMO POLSKIE W STANACH ZJEDNOCZONYCH.

GAZETA POLSKA

W CHICAGO.

Wychodzi co czwartek każdego tygodnia.

PRENUMERATA WYNOSI ROCZNIE:

W Stanach Zjednoczonych i Canadzie	$2.00
W Europie, Azyi, Meksyku, Ameryce Południowej, Afryce i Australii	$3.00

CENA INSERATÓW DLA POLAKÓW WYNOSI:

Od wiersza drobnego druku na raz jeden		50c.
Od cala		$1.00
NASTĘPNIE POŁOWĘ.		
Rocznie od cala:	na pierwszej stronicy	$20.00
	na drugiej i trzeciej stronicy	$10.00
	na czwartej stronicy	$15.00

DLA OBCYCH CENA PODWOJONA.

POSZUKIWANIA krewnych lub znajomych nie wynoszące cala druku na raz jeden 50 centów, następnie połowę.

POSZUKIWANIA na raz jeden jak i ogłoszenia o zmianie mieszkania lub założeniu jakiego przedsiębiorstwa dla abonentów naprzód płatnych, bezpłatnie.

PIENIĄDZE winne być przesyłane przez P. O. Money Order, Express, lub w liście registrowanym.

RĘKOPISY NIE ZWRACAJĄ SIĘ.

Wszelkie listy, korespondencye i pieniądze winne być adresowane:

W. DYNIEWICZ, 532 Noble Street, Chicago, Ills.

PIERWSZA KSIĘGARNIA POLSKA W AMERYCE

posiada na składzie książki importowane z Europy, oraz własnego wydania i nakładu przeszło 400 dzieł i dziełek.

No. 8. Chicago, Illinois, Czwartek 21 Lutego, 1895 roku. Rok 23.

ENTERED AT THE POST-OFFICE AT CHICAGO, ILLINOIS, AS SECOND-CLASS MATTER.

PRZEGLĄD

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNYCH Z OSTATNIEGO TYGODNIA.

Z Rio de Janeiro donoszą 12go lutego: Tutaj odbyło się zgromadzenie ludowe, na którem było obecnych 20,000 ludzi, którzy wyrażali swe zadowolenie iż prezydent Cleveland rozstrzygł spór o granicę pomiędzy Brazylią i Argentyną na korzyść Brazylii.

* * *

Londyński "Chronicle" podaje treść manifestu, który pod formą otwartego pisma do cara zostaje rozpowszechnionym po całej Rosyi. Manifest ten zawiera protest o prawo ludu przeciw niedawnej mowie cara, w której wypowiedział, że utrzyma autokratyczne panowanie, jak to ojciec jego uczynił. Dokument ten opiewa, że car został naprowadzony na manowce pod względem "Ziemstw", a mowa jego zniszczyła chwałę, jaka już otaczała młodą postać cara.

"Wy sami, opiewa manifest dalej, zniszczyliście waszą popularność. Rzuciliście ludowi rękawicę walki, tak iż obecnie nie pozostaje nic innego, jak wybierać dobrowolnie pomiędzy postępem lub poddaniem się autokracyi. Zniechęciłeś dla siebie całą tę część społeczeństwa, która w sposób spokojny dążyła do postępu, przez waszą ostrą odpowiedź na jej skromne i sprawiedliwe żądania".

* * *

Z Berlina donoszą 13 lutego. Dzisiaj rozniosła się tutaj pogłoska, że Ferdynand, książe Bułgaryi, został wypędzony z kraju i ubiegł do Rumunii.

Książe Ferdynand jest najmłodszym synem zmarłego księcia Augusta z Koburg i Gotha i księżniczki Klementyny z familii Bourbon-Orleans, córki króla francuzkiego Ludwika Filippa.

Urodził się 26 lutego, r. 1861, i został dnia 7 lutego, 1887 jednogłośnie przez Sobranie w Sofii, wybrany księciem Bułgaryi, i 14go sierpnia, 1887 r., zajął dostojeństwo, jako następca księcia Aleksandra, który zrezygnował 7 września, 1886 r. Wybór księcia Ferdynanda nie został uznany przez rząd turecki, ani przez wielkie mocarstwa, a Rosya zajęła nawet stanowisko nieprzyjazne przeciw niemu.

* * *

Wciąż jeszcze nadchodzą wiadomości o nieszczęściach, jakie napotkały w przeszłym tygodniu statki płynące przez ocean atlantycki. Niektóre statki zaginęły, lecz załogi zdołały się ocalić.

* * *

W Londynie, w Canadzie, spalił się 13go lutego kościół metodystów położony przy Dundee ul. Strażacy McDonald i Siddell zostali śmiertelnie pokaleczeni przez zawalające się mury. Strata wynosi $50,000.

* * *

"Reichstag" niemiecki zniósł prawo nadające nadzwyczajną władzę namiestnikowi w Alzacyi i Lotaryngii.

* * *

Pomiędzy studentami w uniwersytecie w Moskwie powstały znaczne rozruchy. Wybuchły głównie w wydziale rólniczym, który wskutek tego zostanie zamkniętym. Uwięziono mnóstwo studentów, którzy brali udział w rozruchach. Władze uniwersytetu petersburgskiego dały studentom radę, aby się wstrzymywali od wszystkich demonstracyi, jeżeli się nie chcą wystawić na najsurowsze kary.

* * *

Ulubiona niewolnica khedywa Egiptu porodziła córkę. Gdyby dziecko było chłopcem, to khedyw byłby pojął niewolnicę za żonę i ogłosiłby chłopca za następcę tronu.

* * *

Z Zacatecas, Mex., donoszą 13go lutego: W San Martin kopalni położonej cokolwiek na zachód ztąd wydarzyło się załamanie wierzchu wskutek czego trzech robotników utraciło życie i wielka liczba górników została pokaleczoną. Była to nowa kopalnia w której od niedawnego dopiero czasu poczęto pracować.

* * *

Rząd rzeczypospolitej Guatemala, jak donoszą dnia 14 lutego z Mexico, przyjął warunki rządu meksykańskiego co do granicy pomiędzy temi państwami. Z obydwóch stron zrobiono ustępstwa. Granica zostanie ostatecznie ustanowioną.

— W Mexico umarł 14 lutego amerykański poseł Isaac J. Gray.

* * *

Cesarz niemiecki poświęcił 45,000 marek na fundusz dla ulgi biedy panującej pomiędzy tkaczami na Szlązku

* * *

Berlinski "Lokalanzeiger" dowiaduje się, że car od czasu, gdy miał swą autokratyczną mowę, otrzymuje dziennie mnóstwo listów od nihilistów, którzy mu grożą śmiercią.

* * *

Z Tangieru donoszą 14go lutego: Oddział marokańskiej konnicy znajduje się w drodze do Fez z wielką liczbą dziwnych trofei zwycięzkich dla sułtana marokkańskiego, który się znajduje w Casa Blanca, porcie morskim w Marokko. Trofee te składają się z dwóch ładunków wozowych głów ludzkich, które zdobyto podczas ostatniej wyprawy przeciw buntowniczym Rahamnas. Głowy te zostały osolone, aby je zachować od zepsucia. Po obejrzeniu ich przez sułtana, zostaną utkwione na murach miasta Fez.

* * *

Z Berlina donoszą 15go lutego, że 100 rybaków usiłują za pomocą "łamacza lodu" oswobodzić parowiec "Newa", który się znajduje w niebezpiecznem położeniu w lodzie w pobliżu Lubeki. W Bałtyku lód w pobliżu Kłajpedy i Piławy nagromadził się w wysokości 7 stóp, a po Wiśle można od Neufahrwasser dostać się do Gdańska tylko za pomocą łamaczy lodu. Port w Ujściu Kołobrzegskim jest zapakowany lodem. W porcie Elsinore znajduje się 45 większych parowców i mnóstwo statków żaglowych. Poczta z Danii do Szwecyi zostaje przewiezioną za pomocą łamacza lodu.

Dunaj jest zamarznięty na przestrzeni 60 mil. Lód będzie się wkrótce rozpościerał, aż do Wiednia.

* * *

Z Mexico donoszą 15go lutego: Zwłoki tutaj zmarłego amerykańskiego posła Gray zostaną jutro odesłane do Indianapolis pociągiem pospiesznym kolei Mexico Central. Żona zmarłego i syn jego Bayard towarzyszą zwłokom. Prezydent Diaz będzie towarzyszył ciału aż do dworca na czele brygady. Prezydent wysłał rozkaz ogólny, że wszystkie flagi w Meksyku mają zostać spuszczone na półmaszt, aż do czasu, gdy pociąg przebędzie rzekę Rio Grande.

* * *

Z Berlina donoszą 15 lutego: Na dzisiejszej sesyi pruskiej Izby posłów, minister spraw kraju, Koeller, stanowczo odrzucił żądanie polskich posłów, aby rząd wystąpił przeciw działaniu stowarzyszenia dla rozszerzania niemczyzny w wschodnich prowincyach pruskich. Oświadczył, że cele stowarzyszenia nie są nieprzyjaznymi, podczas gdy polska prasa wciąż się stara podburzać przeciw Niemcom. Takie napady na pierwiastki niemieckie wymagają stanowczego odparcia. Duma narodowa rozkazuje każdemu Niemcowi, ażeby z wszystkich sił pracował dla rozszerzania niemczyzny w wschodnich prowincyach. Minister zakończył swe uwagi radząc Polakom, aby się połączyli z Niemcami w pokojowej pracy dla dobra ogółu.

* * *

Donoszą półurzędownie z Watykanu że ablegat papiezki w Stanach Zjednoczonych, mgr. Satolli zostanie zamianowany nuncyuszem w Lizbonie, a następnie mianowany kardynałem.

* * *

Z Wiednia donoszą 15go lutego: W Borzeszkowie w Galicyi zasypała dzisiaj lawina kilkunastu wieśniaków. Wszyscy udusili się, nim zdołano ich odkopać.

* * *

Kwestya srebra w Stanach Zjednoczonych i Europie była przedmiotem, którym się głównie zajmował świat polityczny w Berlinie w ostatnim tygodniu.

Na sesyi "Reichstagu", która się odbyła dnia 16go lutego uchwalono zwołać konferencyę, któraby się zajęła monetarną (currency) kwestyą. Chodzi o rehabilitacyę srebra, jako środka obrotowego.

Rząd niemiecki zgadza się na to; popierają tę propozycyę 210 członków składających się z konserwatywnych, narodowo-liberałów, ultra-montanów i pojedyńczych członków z innych partyi.

* * *

Exkanclerz Bismarck został zamianowany członkiem honorowym berlinskiej akademii sztuk pięknych.

* * *

Wciąż jeszcze wyrzuca woda na wybrzeże Anglii ciała ofiar, które zatonęły wraz z parowcem Elbe.

* * *

Z Rzymu donoszą 17go lutego, że papież był przez niejaki czas, słabym, lecz stan jego zdrowia polepszył się. W powyższym dniu przyjmował 400 włoskich pątników i rozmawiał z każdym z nich. Audyencya trwała godzinę.

Z Rzymu nadeszła także depesza, że papież w piśmie do posła rosyjskiego stanowczo protestuje przeciw uwięzieniu 30 katolickich kapłanów w Polsce, którym zarzucano dążności przeciwne rządowi.

* * *

Londyński "Chronicle" dowiaduje się z Rzymu, że tak w Niemczech jak i Włoszech toczą się rokowania o przyłączenie Rosyi do trójprzymierza.

* * *

"Standard" londyński dowiaduje się z Konstantynopola, że urzędnicy tureccy należący do armeńskiej komisyi, oświadczyli że wiadomości o gwałtach popełnionych niedawno w Armenii były przesadzone. Wiadomość ta, jak depesza oświadcza, została podpisana przez nieświadomych armeńskich zbiegów, którym powiedziano, że to jest petycya do sułtana, aby zostały przeprowadzone środki kwarantanne przeciw cholerze.

* * *

Z Montreal, Can., donoszą, że rząd kanadyjski wobec przybliżających się wyborów, aby zapewnić sobie głosy farmerów, zagwarantował, iż zakupi od farmerów wszystkie masło robione zimą i to po 20c. za funt i także zapłaci koszta przesyłki masła do Wielkiej Brytanii. Rząd powiada, że czyni to, aby popierać handel masłem, jak to już uczynił dla handlu serem. Oferta ta odnosi się do całej Canady. Rząd obiecuje także, że pod względem masła latowego przedsięwźmie także podobne środki. Minister rólnictwa donosi, że kompanie kolejowe i parowcowe obiecały zaprowadzić "refrigeratory", a główny komisarz w Londynie każe urządzić składy z lodem w Liverpool'u, Glasgowie i Bristolu.

Chiny i Japonia.

Z Nagasaki donoszą 13 lutego: Chinscy komisarze co do zawarcia pokoju z Japonią powrócili z Hiroshima, gdyż rząd japoński uznał, że ich pełnomocnictwa nie są prawidłowemi, i wracają do Chin, gdyż rząd chinski polecił im powrót do ojczyzny.

— Z Londynu donoszą 13 lutego, iż nadeszła wiadomość, że forteca Wei Hai-Wei poddała się Japończykom. Wiadomość tę potwierdzają z Yokohama i Shanghai.

Załoga w Wei-Hai-Wei poddała się pod warunkiem, że żołnierzom, załogom okrętów i cudzoziemcom zostanie życie zagwarantowane.

Odnośnie do sprawozdania dowódzcy drugiego korpusu Japończyków padło w potyczkach stoczonych od 29 stycznia do 1 lutego 83 Japończyków, pomiędzy nimi 5 oficerów, a 219 włącznie jenerała Otera i trzech innych oficerów zostało ranionych. Chinczycy utracili 700 ludzi.

— Z Yokohama donoszą 17 lutego: Nadeszła tutaj depesza z Wei-Hai-Wei datowana 13go lutego. Opiewa ona w odpowiedzi, na ofertę zrobioną przez naczelnika floty chinskiej, admirała Ting, iż wyda swe okręty, jeżeli zostanie zabezpieczona amnestya dla wszystkich. Admirał Ito zażądał, aby wchód do portu został otwarty. Chinski posłaniec, który przywiózł tę wiadomość, powrócił do admirała Ito i doniósł mu, że admirał Ting w nocy na 12 lutego popełnił samobójstwo, i że odpowiedzialność jego przeszła na kapitana McClure, byłego kapitana angielskiego okrętu handlowego, którego rząd chinski zamianował pomocnikiem admirała Ting. W chwili, gdy odesłano depeszę, toczyły się narady pomiędzy admirałem Ito i kapitanem McClure.

Dnia 14 lutego donosi dowódzca japońskiego wojska lądowego, marszałek polny Oyama, że Chinczycy poddali się zupełnie tak na lądzie jak i morzu. Donosi on także, że oprócz admirała Ting odebrało także dwóch innych oficerów sobie życie. Żołnierze chinscy tworzący załogę fortów położonych na wyspie Lin Kung Tao, jako i majtkowie floty chinskiej zostali puszczeni na wolność po za liniami japońskiemi, podczas gdy oficerów i cudzoziemców odwieziono okrętami.

Dnia 16go lutego donosi jen. Notsu, naczelnik pierwszej armii japońskiej w Mandżuryi, że 15,000 Chinczyków mających 12 armat uderzyło na Hai Tszang na drogach prowadzących z Lao Yang, Kew Tszang i Jinkao. Zostali pobici, pozostawiając na polu walki 100 ludzi zabitych. Strata Japończyków wynosi 5 ludzi.

Strajk ukończony.

Z Brooklyn, N. Y., piszą 17 lutego. "District Assembly No. 35" w dłuższej odezwie do publiczności oświadczyła że strajk na Brooklyn Heigts, na Brooklyn Queens County i na przedmieściowych kolejach został ukończony. Wskutek tego będzie wolno robotnikom na 33 kolejach powrócić do pracy, lub też przynajmniej starać się o ponowne zatrudnienie. Strajk przeciw kolei na Atlantic ave. trwa wciąż jeszcze.

"Trolley-strajk", który trwał 34 dni, kosztował niezmierne sumy. Ludzie zainteresowani w tej sprawie oszacowali stratę spowodowaną przez strajk na $3,000,000. Przy wybuchu strajku District Assembby 35 miała $80,000. Pieniądze te zostały zużyte, a myto w wysokości $350,000, któreby strajkierzy byli zarobili, zostało stracone. Brooklyn Heights kompania kolejowa miała utracić $600,000. Inne koleje utraciły razem $300,000. Koszta, które powstały dla miasta i Stanu z powodu powołania milicyi zostały oszacowane na ćwierć miliona dolarów. Wagony, któremi kierowali niedoświadczeni "motorman'i", zostały uszkodzone na $100,000. Żołnierze milicyi w czasie, przez który się znajdowali w Brooklynie, utracili $250,000, któreby byli zarobili. Powiaty Kings i Queens muszą specyalnym policyantom i deputowanym zapłacić $60,000, a bizneśiści brooklynscy utracili wogóle $700,000.

Jeszcze Washington.

Washington, 16go lutego. Minister finansów Carlisle poleca, aby kongres przeznaczył tymczasowo $600,000 na nowy budynek pocztowy w Chicago — $400,000 na rozpoczęcie pracy przy budynku, i $200,000 na tymczasowy budynek dla poczty na "Lake Front" w Chicago.

— Izba posłów potwierdziła uchwałę Senatu, aby rząd Stanów Zjednoczonych kazał budować trzy okręty wojenne i 12 statków torpedowych.

Izba potwierdziła także poprawkę Senatu, że cena za odosobnione grunta publiczne ma być zniżoną na $1.25 z $2.50 za akier.

Washington, 17 lutego. Minister floty odebrał dzisiaj od dowódzcy azyatyckiej eskadry, admirała Carpenter, następujący telegram: Tszifu, 16 lutego. Chinska flota i chinskie forty położone w pobliżu Wei-Hai-Wei w Chinach poddały się, Chinscy admirałowie i jenerałowie odebrali sobie życie. Wysłałem krzyżowiec Charleston dla obserwowania dalszych ruchów.

Polacy 15tej wardy opuszczają partyę demokratyczną.

Pod powyższym nagłówkiem pisze "Tribune" 18go lutego: Była kongregacya ks. Józ. Barzyńskiego od kościoła św. Jadwigi przeniosła wczoraj po południu uchwałę przeciw jego księżej władzy na pole polityczne, opuściła partyę demokratyczną i utworzyła klub republikański do którego przystąpiło 700 członków. Nowy klub ma nazwę "Kosciusko Republican club of the Fifteenth Ward". Zdaje się, że nowy klub będzie wzrastał, aż każdy demokrata w tej wardzie — a bywało ich tam 1800 — przystąpi do niego jako pracujący i głosujący członek.

Wczoraj po południu odbył się w hali Dziewora ogólny mityng w celu utworzenia republikańskiego klubu, a o godzinie 6tej już 500 ludzi podpisało się w listach a 200 do 300 innych oświadczyło, że także się przyłączą do klubu. Urzędnikami nowego klubu są: T. L. Petta, prezydent; Michał Wachowski, wiceprez.; P. P. Block, sekr.; Józef Pokorski, 2gi sekr.; J. Tesmer, Jan Teltzki, F. Pacholski, komitet wykonawczy; Józef Ostrowski, Sergeant-at Arms.

Mowy mieli M. Wachowski, J. E. Henry, Hugh McAdoo, W. Rey, Antoni W. Rudnik, który przez długie lata był prezydentem największego polsko-demokratycznego klubu w mieście; Max L. Kaczmarek, J. Waranko, J. Skaja i Adam Jakubowski. Gdy skończyli mowy, mityng został odroczony; normalna demokratyczna większość w wardzie wynosząca 2500 głosów, faktycznie zamieniła się na bezpieczną większość republikańską.

Otóż jak przyszło do tego wszystkiego. Wiel. ks. Wincenty Barzyński, i brat jego Wiel. ks. Józef Barzyński, kontrolowali, tak mówią ludzie, politycznie Polaków w całej owej okolicy przez długie lata. Byli właścicielami jedynego polskiego dziennika. Stali na dobrej stopie z burmistrzem Hopkins'em. Lecz wydarzył się bunt w kościele św. Jadwigi i nastąpiła hegira (ucieczka) Wiel. ks. Józefa Barzynskiego.

Tak dalece tryumfowali zbuntowani parafianie. Wnet policyanci poczęli patrolować po ulicach, kobietom kazano udać się do ich domów i dzieci spędzono z chodników. Tak powiadają rozjątrzeni parafianie, i to rozgniewało ich.

W wardzie istniał wielki demokratyczny klub, dobry na 1800 głosów. Zwołano mityng tydzień temu, lecz większa część członków była obecną na mityngu komitetu paraf Członkowie tego komitetu są urzędnikami nowego klubu republikańskiego.

Gdy demokratyczny prezydent powołał klub do porządku, tylko 23 członków odpowiedziało podczas czytania spisu członków. Mała ta garstka poczęła debatować nad tem, czy możnaby indorsować kogoś na aldermana, gdy przewodniczącego oczy zostały ucieszone widokiem członków starego klubu przybywających dziesiątkami i pięćdziesiątkami. Napełnili halę. Pytali się o porządek dzienny, powiedziano im. Natenczas jeden z nich powstał i miał mowę. Powiedział, że tylko jeden człowiek mógłby być logicznym kandydatem partyi w wardzie Podał nazwisko W. ks. J. Barzyńskiego. Zabrzmiały huczne oklaski, obecni potwierdzili nominacyę i członkowie oddalili się.

Wtenczas i tam umarła polska demokracya w 15tej wardzie. W sobotę komitet parafialny miał mityng i kazał rozdać kilkaset plakatów, zwołujących mityng, na którymby się zastanowiano nad możebliwością klubu republikańskiego pomiędzy Polakami. Niektórzy twierdzili, że pozostali demokratami, ponieważ im z ambony kazano tak głosować, lecz teraz gdy zrzucili jarzmo księdza, jeden i drugi będzie mógł głosować, jak jemu się będzie podobało.

Mityng wprawił wszystkich obecnych w zadziwienie a jeszcze bardziej zadziwił demokratów wardy.

Mike Ryan biegał tu i owdzie z miną osłupiałą. Czyż nadszedł koniec świata? Ta stała falanga 1800 głosów roztopiła się jak masło na gorącym naleśniku, i niestety były to naleśniki nieprzyjaciela, które smarowano masłem!

700 entuzyastycznych ludzi zgromadziło się w hali. Wołali: "Jesteśmy wolnymi! wolnymi!! Możemy głosować jak nam się będzie podobało!"

W mowach każda wzmianka, chociaż ukryta, do niewoli pod którą cierpieli, została przyjęta okrzykami. W trzech krótkich godzinach dokonała się polityczna rewolucya.

Z Plantersville, Texas.

Na dniu 14 Lutego spadł śnieg w tutejszej okolicy na 10 cali grubości, czegoś podobnego nie było w tutejszej okolicy od czternastu lat. A i mrozy są tu dość silne, ponieważ już przeszło miesiąc jak nas opanowały, i niechcą nas opuścić.

M. Leon.

Tańszy chleb z siemienia bawełny.

Dr. V. P. Clayton z Columbia, S. C., robi próby z mąką z siemienia bawełny, jako pokarm dla istot ludzkich. Mieszając ją z mąką kukurydzaną można piec dobry chleb z niej. Siemię bawełny sprzedaje się za cent funt. Jest bardzo bogate w „carbo-hydrates", które tworzą kości i muszkuły i wywołują ciepło zwierzęce. Sprawa ta zostanie przedłożoną stanowemu rólniczemu kolegium dla robienia prób z mąką z tego siemienia.

Wielkie nieszczęście kolejowe.

W sobotę o północy, jak donoszą z Guthrie, O. T, zderzył się na skręcie w tak zwanym „Dead Man's Cut". texaski pociąg pośpieszny z pociągiem przewożącym bydło. Maszynista pociągu pasażerskiego skoczył z lokomotywy, toż samo uczynił palacz drugiego pociągu. Maszynista tegoż, Chartes Upleby skoczył także, lecz uderzył głowę o skałę, wskutek czego umarł. Palacz pociągu pasażerskiego, Patrick Coloran, został w lokomotywie przyciśnięty i poparzony tak, iż nazajutrz umarł. Oba parowozy, wagon pakunkowy i pocztowy i 6 wagonów przewożących bydło zostało potrzaskanych, i 70 sztuk bydła zginęło.

Wagony pasażerskie nie wykoleiły się i żaden z pasażerów nie doznał ciężkiego uszkodzenia, lecz 12 ze służby kolejowej ekspresowej i pocztowej doznało niebezpiecznych nadwerężeń.

Zabity widelcem.

Z Hot Springs, Ark., donoszą 17go lutego: Frank Evans i Ed. Martin dwaj poważani młodzi ludzie, pierwszy 20, drugi 18 lat stary, pokłócili się dzisiaj o fraszkę w piekarni braci Lederwood. Podczas kłótni Evans zadał swemu przyjacielowi Martinowi cios, i to w same serce, wskutek czego ten runął nieżywy o podłogę. Evans nie usiłował uciekać, lecz oddał się sam w ręce policyi.

†

W Milwaukee, Wis., w poniedziałek dnia 18 Lutego po południu o godzinie 3ej umarł nagle Piotr Woida w wieku 54 lat. Urodził się w powiecie Złotowskim w Prusach Zachodnich. Pogrzeb odbędzie się w piątek rano o godzinie 9 tej z domu pod nr. 608 Hanover ul. Zaprasza się wszystkich krewnych i znajomych.

W smutku pogrążeni
Żona i dzieci wraz z rodziną.

Indyanie będą pobierali pieniądze.

Z Omaha donoszą, że Indyanie przebywający w Nebrasce będą w przyszłości roczną ich należytość pobierali w gotówce, zamiast jak to bywało w żywności, derach itd. Przyczyną tej zmiany jest to, że Indyanie zwyczajnie przedmioty dostarczane im przez rząd Stan. Zjednoczonych za bezcen sprzedawali handlarzom. Fakt, że niedawno temu oskarzono 3ch ludzi o to, iż od Winnebagoes'ów kupili kilka sztuk bydła za bezcen, a potem to samo bydło sprzedali z wielką korzyścią, otworzyło rządowi oczy pod względem tego, jak Indyanie od wielu byli oszukiwanymi. Zaprowadzono plan dawania Indyanom gotówki, aby sami sobie kupowali odzież i żywność, gdzie tylko zechcą.

Pod teraźniejszemi prawami nie wolno Indyanom sprzedawać przedmioty im dostarczone przez rząd na jednej z rezerwacyi, lecz po za rezerwacyą mogą bezkarnie uczynić z przedmiotami otrzymanemi, co tylko zechcą. Liczni biali oszuści czuwają zawsze, aby zrobić „biznes" z Indyanami. Wydarza się, że taki szachlerz dostaje nową wełnianą derę, ubiór i parę butów od Indyanina za jednego dolara. I grocernicy i inni handlarze korzystają z takiej sposobności. i wydarzyło się niedawno temu, że Indyanin całe swe wyposażenie w szatach i derach oddał za 16 funtów żółtego cukru. Nowy system nie jest połączony z nadwyżką kosztów dla rządu.

Zastrzelił żonę.

Z New Orleans, La., donoszą 17 lutego: Gus Batiste zastrzelił dzisiaj wieczorem w Algier swoją żonę. Grał z kilku przyjaciólmi w karty, gdy żona jego nadeszła i robiła mu wyrzuty, że tak długo nie wraca do domu. To rozjątrzyło Batiste'a, i nie mówiąc ani słowa, zastrzelił żonę.

Niewiasta Polska.

W POCZĄTKACH NASZEGO STULECIA.

1800—1830 r.

PRZEZ

K. WŁ. WOJCICKIEGO.

(Ciąg dalszy.)

ROZDZIAŁ III.

Pierwsza powieść polska: „Malwina czyli domyślność serca". — Treść tego utworu. — Strona dodatnia i ujemna. — Wydania jej drukowane i tłumaczenia na obce języki. Autorka Malwiny. — Małżeństwo. — Rozwód. — Zamieszkanie w Puławach. — Fr. D. Kniaźnin. — Pobyt w Wiedniu. — Zgon w Paryżu. — Drugie dzieło księżnej Maryi Wirtemberskiej po Malwinie. — Jan Śniadecki.

J. I. Kraszewski. — Lucyan Siemieński.

Po tej dobie tak burzliwej, pełnej niepokoju, w której drżały serca wszystkich naszych niewiast, a ciągnącej się do 1814 roku: we dwa lata pojawia się pierwsza powieść polska, a autorką jej była kobieta z najznakomitszego rodu w kraju. Powieścią tą jest:

„Malwina czyli domyślność serca".

Utwór ten jako stojący na czele nowej gałęzi powieściowej, która się następnie ubarwiła tak w bujny liść zielony jak i urocze kwiaty, zasługuje na bliższe poznanie. Z ręki to bowiem najzacniejszej kobiety, otrzymujemy ten dar drogocenny, co stać musi na czele w historyi literatury ojczystej, jako pierwiosnek zwrotu w tym kierunku, tak bogate go w dalszych pracach, zarówno niewieścich jak i mężkich.

Zanim o autorce powiemy, podamy treść tej powieści. Przypominamy czytelniczkom, że od pojawienia się *Malwiny* już z górą upłynęło pół wieku, bo 50 lat okrągło! Inne były pragnienia serca społeczności polskiej, inne wymogi duchowe, wiedza nawet, a literatura nasza dopiero co z powijaków obczyzny wydobywać się zaczęła, zanim rozpoczęli nowy jej okres samodzielny i oryginalny Kazimierz Brodziński i Adam Mickiewicz.

* * *

Malwina, z najpierwszych *familii* urodzona, czternasty rok życia kończyła, gdy rodzice umyślili wydać ją za mąż. Zaledwie z dziecinnych lat wychodząca, nigdy się nie zastanowiła nad własną przyszłością: o szczęściu i niedoli nie marzyła jeszcze, a nie znając zupełnie świata, żadnego innego uczucia, żadnej innej myśli nie miała, oprócz przywiązania do rodziców i ślepego dla nich posłuszeństwa. Za ich wolą poślubiła jednego z bogatych panów, pana S*, który jakkolwiek dowiedział się z ust samej Malwiny, że niema żadnego do niego przywiązania, otwarcie wyznał, iż ufa że się do niego przyzwyczai, a w wypełnianiu swych obowiązków znajdzie szczęście. Zupełny brak delikatności w tej odpowiedzi przyszłego towarzysza życia pielgrzymki ziemskiej, przejął jej serce trwogą, z nią też wstąpiła na stopnie ołtarza.

Wkrótce po ślubie oboje rodzice w sędziwym wieku pomarli, a mąż zazdrośny o młodą i piękną Malwinę, wywiózł ją do odludnego swego zamku *Głazowa*, w zapadły kąt kraju. Wyrwana z rodzinnego gniazda, oddana samowoli dzikiego i zazdrośnego męża, zatrute miała wszystkie dnie i godziny życia. Dwa lata najsmutniejsze przepędziła w samotni: na szczęście pan S* uczuł szczególne zamiłowanie do łowów, i całe dnie spędzał w kniejach lub u sąsiadów. — W szesnastym roku życia, rzucona w tak przykrą i bolesną rzeczywistość, szukała ratunku w nudach, i znalazła go w bibliotece zamkowej.

„Młoda i wielu rzeczy nieświadoma (mówi autorka) czytając z uwagą i wiele, sama siebie rzec można wychowała. Rozum naturalny, przyjemnemi wiadomościami zdobiła, i charakter, ledwo że nie powiem dziecinny jeszcze, w zasady pewne ustaliła: lecz przy tych rozsądnych książkach, w których tyle dobrego czerpała, Malwina i temi nie gardziła, które są skutkiem dowcipnej i czasem nadto wybujałej imaginacyi: jednem słowem, z wielką chciwością i trochę może nadto czytywała romanse. To małe zdarzenie wpływ miało poniekąd na całe jej życie, kierunek dając szczególny jej myślom i sposobowi widzenia rzeczy i sądzenia o ludziach.

„Ale cały dzień czytać nie można: to też kilka godzin w dniu na czytaniu strawiwszy, Malwina muzyką się rozrywała. Nieraz po gotyckich gankach, po obszerno-pustych salach starożytnego zamku, piękny głos się jej rozlegał. Lubiła śpiewy, łącząc głos swój z poważną organów harmonią. Żywa jej imaginacya wstecz ją zwracając, stawiła jej na pamięci świetne rycerskie czasy, lub mgliste bardów dumania. Kibić jej giętka i hoża, długie czarne warkocze, twarz łagodna, na której ni lata, ni namiętności, żadnej jeszcze kresy nie wyryły, ujmującym czyniły ją przedmiotem, i gdy w białą szatę odziana, po księżyca promieniu, który wązkiemi dobywał się oknami, jak lekki sen po owych salach przechadzała się: postać jej jak i imię przypominały te młodociane dziewice, które niegdyś po bajecznych pałacach *Fingala* snuły się i które Ossyan opiewał.

„Nie mogę jednak zataić, żeby niekiedy Malwina, rozrzewniona muzyką, albo rozmyślająca o dawnych dziejach, o rycerstwie, o walecznych tkliwych rycerzach, nie westchnęła czasem, widząc się samą, zawsze samą. Ale młody wiek, wiek w którym była Malwina, ma w sobie to szczęśliwe jakieś przeczucie długiej przyszłości, które mimowolnie łagodzić umie wszelkie troski i które potrafiło jej czasową uspakajać tęsknotę.

Przytem nie gardziła niewieściemi robotami, a ranki i wieczory poświęcała długim spacerom, pomiędzy skałami, lasami i nad brzegiem potoków, które otaczały jej siedlisko. Nieraz w tych samotnych przechadzkach dobre serce Malwiny znajdowało miłe zajęcie, gdy do ubogich chat, do nizkich zagród wstępując, pocieszenie, dobry byt i zdrowie, co za tem idzie, z sobą przynosiła. Błogosławieństwo starych, dzięki młodych, uśmiech dzieci, odbierała w nagrodę i w wieczór do ponurego swego zamku z najpogodniejszem sercem wracała" (T. I. str. 28 — 30. Ed. IV. 1828.).

Czwartą już jesień w starych murach warownych *Głazowa* Malwina widziała, gdy nagle doniesiono, że mąż jej, w skalistych parowach pędząc konno za dzikim zwierzem, spadł w przepaść. Przyniesiono go z lasu, lecz w kilka godzin zakończył życie.

Wolna od krępujących ją więzów, smutny rzucając Głazów, bolesnego jednak doznała uczucia.

„Gdy zwodzony most przejeżdżała (mówi autorka) serce się jej ścisnęło i czarne oczy wlepiwszy w tę stronę, póty na ciemny, zarosły patrzała zamek, póki go tylko dostrzedz mogła przy zachodzącem słońcu, którego promienie bijąc w szyby, oświecały wieżyczki kątowe. Malwina, choć o ćwierć mili już może, ostatnie posyłając pożegnanie, rzekła z rozrzewnieniem: „Żegnam cię starodawny zamku, gdziem kilka lat spokojnie spędziła; jadę do świata któregom zupełnie nieświadoma! Żegnam cię głuche, odludne siedlisko! obym nigdy nie żałowała twojej spokojności!"

Na stałe siedlisko wybrała sobie najprzyjemniejszą wieś *Krzewin*, sprowadziła ukochaną ciotkę, która przywiozła jej siostrę młodszą *Wandę*.

Powieść swą rozpoczyna autorka obrazem dramatycznym p. t. *Piorun*.

Burza tylko co przeszła — Malwina przy towarzyszeniu na fortepianie śpiewała pieśń rzewną, gdy zahuczały na nowo grzmoty, niebo zabałwaniło się czarnemi chmurami, a niedługo w pobliżu uderzył piorun. Zadrżały ściany dworu w Krzewinie i zajaśniały razem od łuny pożaru.

Od gromu zapaliła się stodoła sędziwej Somorkowej co wykarmiła Malwinę: ta więc zarzuciwszy szal, pobiegła na wieś, nie zważając ani na pomrok nocy, ani na świszczący wicher.

Od stodoły płomienie ogarnęły kilka chat, a w jednej pozostała wnuczka Somorkowej mała Alisia, w komorze uśpiona. Na głos rozpaczliwej babki, Malwina rzuca się w płomienie: belka płonąca spadła z pułapu zagradza jej drogę, a Malwina ze wzruszenia i duszona dymem pada omdlona, zanim jednak straciła przytomność ujrzała młodzieńca, który przyskoczył do niej i wyniósłszy ją na świeże powietrze, sam rzucił się na powrót dla ratowania dzieciny w płonącej chacie.

Zaledwie przyszła do siebie, ujrzała znowu owego nieznajomego co przyniósł jej pomoc, jak trzymając wyrwaną z płomieni małą Alisię, oddawał ją i mówił:

— Żyje i zdrowa jest zupełnie, i szczęśliwsza od innych żyć będzie pewnie by kiedyś mogła się odwdzięczyć dobroczynnej swojej opiekunce!

Tym nieznajomym był *Ludomir* bohater powieści. Unosząc dziecię z pożaru od spadającej krokwi na ramię, ciężką ranę poniósł; wypadało więc zaprosić do Krzewina szlachetnego wybawcę, i tym sposobem bliższa zawiązała się znajomość.

Ciąg dalszy nastąpi.

INTERES BANKOWY.

Kurs pieniędzy, które wysełam do Europy jest następującym:

	Kurs.	Portoryum.
Marka do Cesarstwa Niemieckiego, W. Ks. P., Prus W. i Z. i Szlązka	24½	15
Gulden czyli złr. do Cesarstwa Austryackiego (Galicyi, Czech, Morawii i Węgier)	40½	25
Rubel do Carstwa Russkiego, Litwy i Polski pod Moskalem	53½	25
Frank do Francyi, Szwajcaryi i Belgii	20	15
Gulden do Holandyi	40½	25
Kroner do Danii, Szwecyi i Norwegii	27½	25
Lira do Włoch	18	25

W. DYNIEWICZ'

KALENDARZ TYGODNIOWY.

LUTY, 1895 r.

21 Czwartek, Eleonory p., Serwacego.
22 Piątek, Stolicy św. Piotra w A
23 Sobota, Piotra Damiana.
24 Niedziela, Zygfryda.
25 Poniedziałek, Macieja op., Wiktora m.
26 Wtorek, Mechtyldy, Dyonizego.
27 Środa, **Popielec.** Leandra bisk.

KORESPONDENCYE
"GAZETY POLSKIEJ."

Śliwno, Bułgarya, 21 Stycznia 1895 r.

Najpospolitszą z cnót ludzkich, jest różnie między ludem rozstrzelona nadzieja. — U jednych jest ona wzniosłą i boską opierająca się na najwyższej cnocie miłości Boga i bliźniego, która z powodu przykrej bo cierniem przez świat posłanej drodze, powoli tylko postępować może; lecz zawsze przy wytrwałości i wzniosłego ducha pośród łez i cierpień z pewnością do mety dobieży. — Gdzie, jeśli nie osobiście i obecnych, to potomstwo a nawet cały naród uszczęśliwi.

U drugich zaś, nadzieja opiera się na fałszu, na samolubstwie siebie i swego kółka. Tacy ludzie w nadziei własnego szczęścia nie przebierają w środkach; lecz zawsze starających się o bardzo dogodną maskę poczciwych i racyą mających ludzi, którzy to niby dla dobra ogółu pracują.

Takie to fałszywe nadzieje, niejeden opłakał, opłakuje, i opłakiwać będzie a najwięcej my Polacy nad nimi płaczem. W istocie, że to co się dzieje, co innego nadto stać się nie mogło ani też może; gdyż tam gdzie nadzieja fałszywa, tam też i czyny sprawiedliwemi być nie mogą — a jako takie, fatalny koniec mieć muszą.

Każdy naród — każda klasa w szczególności, każdy człowiek ma swoją nadzieję, i tak ze dnia na dzień cały świat żywi się nadzieją. Otóż, z tego to powodu wspomnę o nadziei Leona XIII zlania się kościoła greckiego ze rzymskim. — Wcale nie mogę tego pojąć zkąd ta nadzieja się wzięła; bo będąc już od trzydzieśc dwóch lat pomiędzy Focyusza zwolennikami, całkiem ta sprawa widzi się niemożebną — bo wziąwszy wschodnie chrześciaństwo w ścisłą obserwacyę, to tylko powiedzieć można, że przeprowadzenie tej sprawy jest więcej niżeli trudnem.

Duchowieństwo wyjąwszy bardzo małą liczbę, jest do tego stopnia ciemne, że nawet jak się należy katechizmu nie zna; a przy tem uparte w swem fanatyźmie. Inteligencya zaś uczona i nieuczona, mądra i głupia praktykuje religią li tylko w potrzebie chrztu, ślubu i pogrzebu, zresztą wszystko idzie a la franka. Pomiędzy pospolitym ludem zaś, dogmatem religii jest to: kilkakrotnie rano, na wieczór i w cerkwi machinalnie się przeżegnać — mnogoliczne posty jako grunt religii suszyć, a w ogólności zaś, żaden ze wschodnich narodów pod obcym duchowieństwa wpływem być ani myśli, gdyż każdy naród położył sobie to zadanie, aby niedopuścić choćby o powolnej przez kościół cudzej exploatacyi — jako dowód służy ostatnia pomiędzy Bułgarami a Grekami kościelna walka. Oprócz tego postarano się tu przeciw wpływowi rzymskiego duchowieństwa o dobrą barykadę, która jest zbudowana z żyda tułacza — Beatrici Czenci — i Inkwizycyi które to książki są tu bardzo pospolite. One to właśnie posiały nienawiść do wszystkiego co jest rzymskie. Może niejeden mnie posądzi jako przesadnym w tym poglądzie, gdyż może być, że i inne wiarogodne osoby mają memu naocznemu przekonaniu zupełnie przeciwne zapatrywania, na które odpowiem krótko. — Przed misyonarzem nigdy laik nie wyśpiewa tego co wyśpiewa przed sobie równym. — Misyonarz nigdzie nie może dotrzeć tam, dokąd dociera świecki.

Lecz nadzieja niech sobie będzie nadzieją gdyż z nią jest najlepiej, bo kto bez niej, biada temu. —

Saginaw, Mich., 15go lutego, 1895 r.

Towarzystwo Dramatyczne Moniuszko w Saginaw na posiedzeniu dnia 20go Stycznia. roku 1895, wybrało nowy zarząd na rok bieżący z następujących obywateli.

Piotr Kosmacki, Prezes
Józef Pietrzak, Wice-prezes
Ignacy Walkowski, Sekretarz protokółowy (po raz 2)
Michał Pietrzak, Kasyer (po raz 2)
Stanisław Krukowski, Marszałek
Władysław Bońkowski } Rada go-
Stanisław Dębniak } spodarcza
Stanisław Wesołek, Opiekun chor.
St. Woźniak, Odźwierny (po raz 2)
Michał Kusmer, Dyrektor
Ignacy Walkowski, Reżyser.

Towarzystwo Dramatyczne Moniuszko daje przedstawienie dnia 25go Lutego, roku 1895, na Armory Hall, Garmaney Ave. Odegrane będą „Majster i czeladnik" i „Ulicznik Warszawski."

Wstęp 25 centów od osoby. A więc prosimy Szanowną publiczność do licznego współudziału. Początek o godzinie 8mej wieczorem.

Ignacy Walkowski, Sekr.

St. Louis, Mo., dnia 14go lutego, 1895.

Czytając w różnych gazetach polskich o żałobie urządzonej względem smutnego podziału naszej Ojczyzny, dzieliłem także szlachetne postanowienie. Rozpatrując się dalej nad rzeczą, przyszedłem do przekonania, że chociaż smutkiem napełnia się serce nasze pamiątką setną brudnego czynu dokonanego na naszej ojczyźnie, jednak nie jesteśmy pozbawieni nadziei, że Bóg dobrotliwy wejrzy na nas okiem miłosierdzia swego aby ojczyznę otoczył tym blaskiem i chwałą jak niegdyś.

Nadzieja! jakże słodko brzmi w uszach ludzkich ten wyraz! Ileż gojącego balsamu wpuszcza ona do serc stroskanych i uciśnionych. Wymaż to słowo z mowy ludzkiej a ziemia będzie pustynią próżną, zimną i głuchą, smutek cię będzie otaczał wszędzie. Powiedz sercu żeby już żadnej nie żywiło w sobie nadziei, a przestanie bić jego tętno, ono zamrze w odziemnej rozpaczy; smutek i żałoba napełnią wtedy serca nasze. Zabierzmy więc tę nadzieję, a życie ludzkie stanie się nieznośnym ciężarem smutku i żałoby.

Lecz dopóty żywimy nadzieję w sercach naszych, że osiągniemy to czego życzymy, wtedy zajaśnieje twarz, serce bije powtórnie radością, a człowiek myśli: precz ze smutkiem i żałobą, bo Pan Bóg dopomoże, Pan Bóg powróci co było stracone, a przy tej pomocy odbudujemy na nowo blask i chwałę naszej Ojczyzny i na nowo pokażemy się jako państwo na mapie Europy.

Z tego to powodu kochani rodacy nie chciejcie nas posądzać o brak miłości Ojczyzny. — My Tow. Dramatyczne „Fredro" przy parafi Św. Kazimierza w St. Louis, Mo., żywiące się tą nadzieją, urządzamy w dniu 24 Lutego przedstawienie: „Podróż po Warszawie." z muzyką oryginalnie napisaną dla orkiestry przez Wielb. ks. Gnielińskiego, i towarzyską zabawą, ponieważ w tem usposobieniu nie dzielimy smutku i żałoby w zupełności.

Was kochani rodacy i rodaczki w St. Louis, prosimy jak najserdeczniej do licznego udziału, a to owszem więcej, że dochód przeznaczony jest na kościół i szkołę św. Kazimierza które w krótkim czasie powstać mają, ponieważ budowa tegoż z wiosną się rozpoczyna, aby przypominać nieustannie, że powzięto to wspaniałe dzieło na pamiątkę stoletniej rocznicy podziału naszej Ojczyzny.

Na koniec dodajemy że w drugą Niedzielę postu będzie nabożeństwo błagalne, aby prosić Boga wszechmocnego żeby nadzieję naszą o odbudowanie Ojczyzny jak najprędzej spełnił.

A. Groszewski.

Rockville, Sherman Co., Nebraska, 12go lutego, 1895.

Jakkolwiek nie jestem żadnym korespondentem lub pismakiem, boć to nie jest moją profesyą, a znam tylko pług i bronę, to jednakże chwytam dzisiaj za pióro.

Ostatnie dwa lata zawiodły nas i niejednego doprowadziły do rozpaczy w tej naszej przechwalanej Nebrasce i tak nisko upadliśmy, iż musimy czekać i patrzeć, aż inne Stany naszej Unii z miłosierdzia nie przyślą nam cokolwiek mąki i innych prowizyj na zaspokojenie naszych żołądków i ratowania nas od śmierci głodowej. Śmiało mogę powiedzieć, że połowa ludzi tutejszych nie ma co jeść, ani się czem przyodziać w powiatach nawiedzonych suszą. Nie chcę tu opisywać szczegółowo, co się tutaj dzieje, lecz każdy rozsądny człowiek niech sam osądzi. Jeżeliby robotnik nie miał zarobku przez dwa lata, to coby się zrobiło z jego majątkiem, gdyby istotnie posiadał jaki kapitał? A cóż tu mówić o tych, którzy nie posiadają żadnego majątku lub kapitału, a przeciwnie jeszcze dług i „mortgages". A farmer musi także łożyć pieniądze na reperatury gospodarcze i inwentarz, a przez dwa lata nie było żadnego dochodu. Dreszcz mnie przechodzi, gdy myślę o tem, jaka przyszłość nas oczekuje. Wielu farmerów opuściło Nebraskę, jedni na zawsze, inni zaś poszli za zarobkiem, aby swym familiom módz przysłać jaką taką wspomogę. Wielu poszło, lecz wróciło, gdyż nie mogli znaleźć zarobku. Były wypadki, że ojciec, gdy wrócił, znalazł żonę i dzieci nieżywe. Ludzie rozpaczają już teraz dla braku żywności. A cóż będzie dalej? Czem mamy rolę obsiać na wiosnę? Nasza legislatura chce niby coś uczynić w tej mierze, lecz dotąd nie zrobiono nic zgoła Każdy wie przecież, że za takiemi „State Bonds" trzeba głosować 30 dni przedtem nim wniosek może stać się prawnym, a drugie tyle czasu zabierze, nim taka ważna sprawa da się uskutecznić. A kiedy więc dostaniemy ten zasiew? Może w maju lub czerwcu; a to już zapóźno — lepiej natenczas będzie zatrzymać zasiew w miechu, bo późny siew w Nebrasce jest pracą daremną.

Dla tego prosimy Szan. Redakcyę „Gazety Polskiej", ażeby raczyła za nami się wstawić i przedłożyć naszym Rodakom w Ameryce nasze położenie. Nikt z nas nie wymaga nad siły, lecz każdy, kto może, niech otworzy dobroczynną dłoń i przyjdzie nam z pomocą czemprędzej, bo czeka nas okrutny los. Musimy żebrać bo nie mamy dokąd pójść za pracą, bo tu wszędzie pustki.

Gdyby się miały pod tym względem utworzyć jakie komitety, to mogą czy to odzież, czy też żywność lub też pieniądze przysłać na ręce niżej podanych wiarogodnych ludzi: 1) Ksawery Piasecki, St. Paul, Howard Co.; 2) Władysław Knut tamże; 3) Stanisław Badura i 4) Jan Wasilewski, Ashton, Sherman Co. — tak aby w każdym powiecie było po dwóch, aby się mogli zająć tą sprawą i podzielić uczciwie dary otrzymane.

Może i farmerzy z innych stron mogliby nam dopomódz zasiewem lub paszą dla koni, bo robota w polu niedaleko, a nasze konie zaledwie na nogach stoją. Może być, że i my kiedyś będziemy w stanie przyjść wam z pomocą, jak to się już nieraz zdarzało. Nikt nie może mówić, że się obejdzie bez czyjejś pomocy. I między nami byli i są ludzie, którzy byli dosyć majętni w ziemię i inwentarz żywy i martwy, lecz cóż z tego, kiedy dzisiaj nie mają nic, aby w usta włożyć.

Jeżeliby Sz. farmerzy raczyli nam przyjść w pomoc z zasiewem lub paszą dla koni, jako to kukurydzą (korną) lub owsem, tobym radził przysłać pod adresem:

Stanisław Badura, care of John Wasilewski, Ashton, Sherman Co., Nebraska.

Radzę przysełać do Ashton, gdyż ta stacya znajduje się mniej więcej w pośrodku polskich farmerów.

Życzyłbym, aby wszystkie inne pisma polskie raczyły powtórzyć tę naszą prośbę; zarazem życzylibyśmy sobie, aby Szanowne Duchowieństwo raczyło się zająć tą dla nas tak ważną sprawą i zachęcać swych parafian do jałmużny dla nas.

Nadmieniam jeszcze, że powyższych adresatów trzeba koniecznie listownie uwiadomić od kogo, zkąd, co się przyseła itd.

Z Szacunkiem
Józef Roszczynialski.
Rockville, Sherman Co., Nebraska.

Haverstraw, N. Y., 10 lutego, 1895 r.

Donosimy naszym Rodakom, tak Polakom jak i Litwinom, że założyliśmy w wrześniu, 1894 r. Tow. br. p. św. Stanisława Kostki. Tow. chwała Bogu rozwija się dobrze, chociaż dotychczas mała tylko garstka do niego należy, lecz mamy nadzieję, że w niezadługim czasie i inni się przyłączą do nas i pójdą z nami ręka w rękę. W przypadku choroby nie potrzebujemy się udać do „poormastra", bo Towarzystwo w razie choroby lub pokaleczenia płaci $5 tygodniowo aż do 6 miesięcy, a następnie połowę. W razie śmierci członka wdowa dostaje $50 — każdy z członków płaci na pogrzeb $1. Miesięczne wynosi 50c. W każdą pierwszą niedzielę w miesiącu odbywa się posiedzenie i to o godzinie 2giej. Prosimy Rodaków, aby się jak najliczniej z nami łączyli, gdyż to może im tylko korzyści przynosić. Aż do kwietnia wstępne jest jeszcze małe, lecz po kwietniu zostanie podwyższone na $3.

Administracyą stanowią następujący członkowie:

Józef Suplicki, Prezydent
Wojciech Cieślinski, Wiceprez.
Szymon Labis, Sekretarz
Wojciech Koceba, Kasyer.

Resztę urzędników wybierzymy na przyszłem posiedzeniu.

Wszystkie listy dotyczące Towarzystwa prosi się adresować:

Szymon Labis,
Haverstraw, N. Y., lb. 78.

ROZUM.

Rozum panuje i daje rozkazy
On też w milczeniu znosi bata razy
Rozum miliony trzyma na sworze
On też się płaszczy w potulnej pokorze

Rozum porządnie i gracko ubrany
On też się odziewa w brudne gałgany

Rozum mieszka w pałacu i schludzie

On też się tuli i w słomianej budzie.

Rozum kupuje obszerne majątki
On też sprzedaje i ojczyste szczątki

Rozum uszczęśliwia dzieci — i wnuki

On też się chwyta i żebrackiej sztuki

Rozum był także i naszych magnatów

Który sprowadził do ojczyzny katów

Z dodatkiem temu jakby dla szyderstwa

Szczycą się jeszcze ze swego rycerstwa

Gdy odrą ojczyznę z ostatniej szaty
Ogłocą z ludu staropolskie chaty.
Który z ojczyzny w świat daleki zmyka

Gdzie częściej biedę niż szczęście spotyka

A na naszą ziemię wrogi się przynoszą

A swoi u obcych o chleb się proszą.

Takie to już są te nasze wyrocznie

Aby tylko cierpieć aż się w grobie spocznie.

Oby dał Stwórca by nasze cierpienie

Wyrwało ze szpon wrogów naszą ziemię.

M. Janusz.

Chicago i Buenos Ayres.

Nie upłynęło jeszcze wiele lat od czasu, gdy pewien amerykański humorystyk oświadczył, że budynek Stanów Zjednoczonych w Chicago nie jest obciążony hypoteką. Był to wtenczas jeszcze czas, gdy wschodni kapitaliści wkładali część ich pieniędzy w rozkwitującą metropolę zachodu.

Jakże się zmieniły stósunki od owego czasu. Chicago patrzy obecnie za tem, w jaki sposób pieniądze, które ma do dyspozycy, mógł by użyć z korzyścią. Syndykat chicagoski chce sprzeciwić się zabobonowi, przez to, iż w stolicy Stanów Zjednoczonych, w Washingtonie wybuduje operę na miejscu, gdzie Barton Key został zastrzelony i i gdzie powzięto plan spisku, zwanego "Safe Burglary Conspiracy", gdzie sekretarz Stanu o mały włos uszedł przed morderstwem, gdzie później sekretarz Stanu Blaine utracił syna i córkę, i gdzie następnie sam wyzionął ducha. Pewien chicagoski "Department Store", chce założyć w New Yorku filię i dać część czterech milionów dolarów jakie ma kosztować lota, na której ma być wybudowany olbrzymi budynek.

Tymczasem jednakże urzędnik Stanów Zjednoczonych w Buenos Ayres poleca założenie banku w Argentynie. W odnośnym dokumencie stoi, że 60 procent produktów fabrycznych wywożonych ze Stanów Zjednoczonych do Argentyny pochodzi z Chicago lub sąsiedztwa. Owe 60 procent są po większej części sprzętami rólniczemi. Handel Anglii z Argentyną wynosi $56,000,000 za przywóz i wywóz, a w Argentynie znajduje się 6 banków angielskich, podczas gdy Stany Zjednoczone i Canada mają z Argentyną interes w wysokości $12,000,000 a tam ani jednego banku nie posiadają. Bank amerykański pociągnąłby w kilku latach za sobą cały interes szczegółowy pomiędzy na ostatku wymienionymi krajami. Obce banki ustalone w Argentynie robią wspaniałe interesa i płacą od 12 do 27 procent dywidend rocznych.

Chicago więc, jak się zdaje, uzyska sobie wkrótce sławę, że w Argentynie otworzyło pierwszy amerykański bank, nie aby tylko zarobić 12 - 27 procent na do połowy wpłacony kapitał pół miliona dolarów, lecz też aby pomódz handlowi pomiędzy obydwoma krajami przez utworzenie i ułatwienie bezpośrednich interesów bankowych. Nie ma wątpliwości, że amerykański bank ustanowiony w Buenos Ayres może niezmiernie pomódz odbytowi tutejszych towarów w Argentynie

Panowała nad monarchą.

Ktoś pyta się, który mężczyzna lub kobieta, ktorzy nie byli monarchami lub uznanymi władzcami, posiadał lub posiadała największą władzę despotyczną. Na to odpowiada pewien autor, że nie było osoby, którąby miała lub posiadała chociaż część takiej władzy jak Jean Antoinette Poisson, najsłynniejsza z kobiet na dworze Ludwika XV, króla francuzkiego, która została zamianowana markizą de Pompadour, i przez dwadzieścia lat faktycznie kierowała losami Francyi. Zapełniała wszystkie publiczne urzędy jej przyjaciołmi i nominowała jej kreatury ministrami Francyi. Ona to wprowadziła w urząd słynnego Belle Isle, który jednakże prowadził politykę ostrą i ona ustaliła na urzędzie znanego abbé de Bernis, który pracował według jej rozkazów. Polityką Francyi przed rokiem 1756 było osłabienie Austryi za pomocą związku z Prusami.

Politykę tę zmieniła stanowczo, ponieważ Fryderich Wielki pisywał satyryczne wiersze przeciw niej i ponieważ od Maryi Teresy otrzymała grzeczny list, dla której to przyczyny zawarła przymierze z Austryą, z czego, jak wiadomo, wynikła siedmioletnia wojna. Ona sama korespondowała z generałami znajdującymi się w polu, przygotowywała wszystko to, co król miał czytać, i przeglądywała listy dzień ne przesełane. Król był czystą lalką, widzem tylko swego własnego panowania, a lud podczas tego czasu "kłaniał się przed nią i czcił ją".

Awanturnik.

O angielskim pułkowniku Shervington, głównym naczelniku armii Hovas'ów w Madagaskarze, który tam miał zostać zamordowany, donoszą co następuje:

Shervington pochodzi ze szlacheckiej szkockiej familii, i zajmował gdy się stał pełnoletnim, znakomite stanowisko towarzyskie w Londynie. Ponieważ zaś był tak zwanym "bon vivant", szulerem, graczem — odznaczał się w biliardzie — i był zawikłany w różne awantury, utracił to stanowisko i wstąpił jako pojedyńczy żołnierz do pułku huzarów, gdzie wnet osięgnął stopień feldfebla. Z powodu nie bardzo zrozumiałych spraw szulerskich utracił stopień i opuścił armię. Zdaje się, iż później podróżował w Francyi, Hiszpanii i Algeryi. Trafiamy go w Monte Carlo, gdzie rozbił bank, i jak powiadają, wygrał 250,000 franków.

Wskutek tego szczęśliwego wydarzenia uprowadza niby to rosyjską księżniczkę, w której towarzystwie podróżuje przez cały rok po Europie, a głównie odwiedza miejsca kąpielowe i stolice. W r. 1878 ukazał się znów w Londynie bez pieniędzy i szukając powodu, aby mógł opuścić swą księżniczkę. Udał się w podróż do południowej Afryki, gdzie się właśnie rozpoczęła wojna z Zulusami. W Natal przyłączył się jako wolontaryusz do oddziału konnicy i brał aktywnie udział w wojnie.

Po rozwiązaniu korpusu wyjechał szukając nowych awantur do Madagaskaru, gdzie tak zwany jenerał Willoughby zamianował go pułkownikiem, i gdzie pełnił funkcye odpowiednie dla kierownika sztabu jeneralnego w armii Hovasów. Kierował także aż do ostatnich czasów rodzajem zakładu kadetów, którzy pochodzili z najlepszych familii Hovas'ów; tym uczniom starał się wpoić tę odrobinę wojskowego wykształcenia, jaką sam posiadał.

Niedawno temu wziął "urlop" na 6 miesięcy i przybył do Londynu, gdzie nie był od 16 lat, gdy nadeszła wiadomość, że Francya posła de Villarsa do Madagaskaru; wsiadł natychmiast pod nazwą Smith na okręt Dunbar-Castle, który go wysadził na ląd w Mananzary. Shervington miał prowadzić prawdziwą komendę nad armią Hovas'ów — pod głównem dowództwem jednego z "szlachetnych" Hovas'ów, który miał figurować jako nominalny jenerał armii.

POLSKĘ KOCHANĄ, BOŻE JUŻ ZBAW....

(Dla "Gazety Polskiej").

Napraw błąd ojców szlachetny synie,

Skroń twą uwieńczy staranie;...
Gdy się lud w jedność i miłość spłynie,
Ojczyzna zmartwychpowstanie....

Dziś ludek prosty — jak bryła lodu,

Promień miłości stopi ten lód,
Oświeci blaskiem całość narodu
I nie daremny będzie nasz trud.

Dziś my okuci w twarde kajdany,
Swobodnej myśli nie wolno snuć,
Lecz pęknie wkrótce łańcuch sargany,

Będzie nam wolno myśleć i czuć...

Dziś cienie nocy zaległy ziemię,

Ale już świta wolności dzień,
Gdy zrzucą ludy gniotące brzemię,

Zniknie ostatni ciemnoty cień...

Równość i wolność — święte zbratnienie,

Bez różnic stanu, wyznań i płci,
To święte hasło rozproszy cienie,
Rozpocznie erę szczęśliwych dni.

To święte hasło będzie osłodą,
Kiedy tyrańska, żelazna dłoń
Zechce pierś lodem zamrozić młodą,

Ku ziemi dumną ugiąć nam skroń.

W głuchem więzieniu też nasze hasło

Da poznać naszym ciemięzcom w głos,

Że ono w piersi jeszcze nie zgasło,
Że nam dlań miły najsroższy los.

A kiedyś hasło to na kamieniu
Ręka swobodna będzie nam kuć
I da wolnemu znać pokoleniu,
Żeśmy umieli myśleć i czuć.

My Cię błagamy, Zbawco wszechświata,

Tyś miłosierny, a więc to spraw,
Byśmy poznali w Polaku brata,
Polskę kochaną, Boże już zbaw...

K. Motykowski.

Ropuchy.

Francuzi nauczyli innych ludzi co jest dobrem do jedzenia, i im to zawdzięcza świat wiadomość, że żaby, a zwłaszcza żabie nogi — są wybornym pokarmem.

Niedawno temu francuzki misyonarz w Indo Chinach, ks. Guerlach, odkrył że i ropuchy są dobrym pokarmem. Zmuszony do tego wskutek przykrego położenia, spróbował, jak smakuje mięso ropuch.

"Wielu ludzi", powiada ks. Guerlach w artykule niedawno ogłoszonym, "umarłoby raczej z głodu, niż jeść ropuchy, które, możecie mi wierzyć mają wyborne mięso. Wyprawiałem sobie ucztę w każdym razie, gdy mogłem się postarać o ropuchy. Lecz przesąd nie dozwala wam przekonać się o tem, co jest dobre, i skosztować".

Pewne czasopismo francuzkie donosi, że pomiędzy Francuzami coraz więcej znajduje się ludzi, którzy spożywają ropuchy.

Nie ma nic lepszego powiada to pismo, niż strawa przygotowana z grzbietów i nóg ropuch — naturalnie po usunięciu skóry z nich.

W bajkę, że ropuchy są jadowitemi, nie wierzy już nikt. Prawdą jest, iż obronę ropuchy przeciw mięsożerczym zwierzętom stanowią jej brodawki, zawierające kwaskowaty płyn; lecz płyn ten nie jest trującym. Ropuchy zresztą są bardzo pożytecznemi dla ludzi i dla tego trzeba się spodziewać, że moda jedzenia ich nie ustali się.

DUMKA.

(Dla "Gazety Polskiej".)

Ameryko tyś kraj drogi — dajesz się rozwijać
Ten musi być człowiek srogi, kto ci nie chce sprzyjać
My Polacy cię kochamy, żyjąc na twej glebie
Nawet życie za cię damy w ostatniej chwili.
Ty przyjmujesz wszystkich mile pod gwiazdów sztandary,
Nie ulegniesz żadnej sile, nie zburzą cię swary!...
Chociażby i cały świat knuł na cię intrygi,
Alę Polak wolności brat nie zdradzi cię nigdy.
Prędzej rzeka Mississippi odwiedzi Chicago,
Niźli nasze Imię Polskie splami się zniewagą!
My Polacy tulimy się w twoje wolne Stany...
Ty przyjmujesz i pouczasz lud nasz rozegnany.
Już to czynem lub przykładem uczysz wytrwałości,
Więc Polacy drodzy Bracia! dążmy do jedności,
Bo braterska jedność, miłość, one dzieła buduje —
Rozdrobienie, samolubstwo, niech was nie rujnuje:
Krakowiacy, Poznaniacy i Bracia Litwini,
Podolanie, Warszawianie jednej Matki syny,
Porzućmy już raz na zawsze „obozy" i swary,
Niech ustąpią z pomiędzy nas tej goryczy czary!...
Niechaj przykład naszych Wodzów, nam się w sercach żarzy,
Do ojczystych celów dążmy jak młodzi tak starzy,
A uczeszym Bohaterów w niebie, co krew swą przelali,
Nieszczędzili trudów, życia, nam tu zgotowali:
Wypoczynek i schronienie — drogę do wolności!
W tej kochanej Ameryce spieszmy do jedności...
Wszak krajów, ludów — losy w ręku Boga,
W nim ufajmy „kochajmy się!" a zwyciężym wroga.
Choć pracujem w pocie czoła na kawałek chleba,
Gdy Ojczyzna nas powoła, idźmy gdzie iść trzeba,
Kiedy Polska ukochana z grobu się przebudzi,
Pożegnamy „Stryja Sam'a" i tych zacnych ludzi.
Którzy mile nas przyjęli pod gościnną strzechę,
Im wspomnienie zostawimy poniesiem pociechę,
Jak Kościuszko przez ocean wrócim do Krakowa,
Nieujdzie wróg naszej ręki aż się za Dniepr schowa.
Gdy o wolność rozpacz dzika popchnie ludy w tany,
My najezdcom damy „kick'a", od bierzem swe łany,
Na Pomorzu i Wołyniu Orzeł nasz powieje —
Tylko pracuj Polski synu, wolność zajaśnieje.

M. Kmieciak.

POD PRUSAKIEM
W. KS. POZNAŃSKIE.

Z sądu — Inowrocław. Przed tutejszą izbą karną stawała zeszłego poniedziałku służąca Agnieszka Kubacka, licząca 42 lata. Kobieta ta siedziała dotąd już 3 lata w więzieniu i 16 lat w cuchthauzie. Teraz oskarżoną została o to, że skradła pani Lisewskiej pościel w wartości 100 m., kupcowej Sprinz bielizny w wartości 20 marek i chlebodawcy swemu panu Reimanowi rozmaite przedmioty mające 150 marek wartości. Sąd skazał ją za to na 8 lat cuchthauzu.

Następnie skazała izba karna syna gospodarskiego Władysława Balczaka, lat 17, za kradzienie buraków na 6 miesięcy więzienia, jego brata młodszego zwolniła od winy. Uwolnił ich także sąd od winy, że na szyny kolei z Karczyna do Kruświcy położyli kamień pod jadący pociąg.

— Z Poznania piszą do „Berliner Neueste Nachr.", że w poznańskim obwodzie rejencyjnym zakazała rejencya udzielać kilkunastu nauczycielom prywatnej nauki polskiej ze względu na to, że w szkołach ludowych na stopniu średnim nauka polska bywa udzielaną.

— Budzyń. Para narzeczonych, będąca już w podeszłym wieku, zawarła związek małżeński w tutejszym kościele ewanielickim. Narzeczona jest wdową, liczącą 71 lat, której już 3 mężów umarło, narzeczony liczy już 73 lata. Już przed 3 laty zawarli związek małżeński w urzędzie stanu cywilnego, a teraz wzięli też i ślub kościelny.

Katarzyny. 20go z. m. podczas wesela w lokalu Witstocka usiłował żandarm B. aresztować komiarza i muzykanta Wojciecha Dombrowskiego dla jakichś sprawek kłusowniczych. Gdy ten się bronił, strzelił żandarm i go zranił niebezpiecznie.

— Radzyn. X. prob. Wincenty Krajewski w Płowężu pobłogosławił małżeński związek swej najmłodszej siostry Zofii z asystentem pocztowym p. Manikowskim z Berlina a potem ponownie związek małżeński rodziców swoich, obchodzących 56-letni jubileusz małżeństwa swego.

— W Starogardzkiej okolicy pewien wdowiec, mając dorosłą córkę, z którą wcale zgodzić się nie mógł, postanowił się po raz drugi ożenić i to przez gazetę. Dużo odebrał listów, ale najwięcej podobał mu się list pewnej panny, która mu pisała, iż w domu nie czuje się szczęśliwą, posiada ładny majątek i chętnieby za statecznego starszego człowieka wyszła. Odpisał tedy zaraz i prosił dla bliższego poznania, aby przybyła na pewne oznaczone miejsce. Ależ jakie było jego zdziwienie, kiedy w owej pannie poznał własną córkę. Panna na widok ojca zemdlała.

— Nowe. Została tu dyakonisa wprowadzona. Teraz każda parafia ewangielicka powiatu świeckiego ma przynajmniej jedną taką siostrę gminną (Gemeindeschwester) jak ją nazywają.

— Nagłą śmiercią zmarła w Olsztynie wdowa Anna Jasińska. Wróciwszy z miasta, uczuła się słabą i usiadła na krzesło, zkąd spadła i na miejscu ducha wyzionęła.

POD AUSTRYAKIEM
GALICYA.

Niemieckie „blatty" prowincyonalne powtarzają radę krakowskiej „Reformy", aby Polacy z Galicyi nie sprowadzali z Prus żadnych maszyn i fabrykatów jakich bądź, ani też Niemców techników, urzędników gospodarczych, także żeby Polacy z Galicyi nie jeździli do niemieckich wód, by w ten sposób odbić się na Związku antipolskim.

— Rocznicę śmierci Jana Kilińskiego, bohatera warszawskiego, zmarłego 28 stycznia 1819 r. w Warszawie, uczcili szewcy lwowscy w dniu 28 z. m. uroczystem nabożeństwem żałobnem w kościele OO. Dominikanów. W nabożeństwie wzięły udział deputacye Stow. „Gwiazdy", „Skały", Bratniej pomocy szewców i innych korporacyi ze sztandarami, straż ogniowa ochotnicza, „Sokół" i delegacya szewców ze Stryja. Katafalk przystrojony był w karabiny, kosy i lance. Biust Kilińskiego ubrany w wieniec laurowy z wstęgą o barwach narodowych z napisem: „Korporacya szewców lwowskich w 76 rocznicę śmierci Jana Kilińskiego." Podczas nabożeństwa śpiewał chór młodzieży Stow. „Gwiazda." Na zakończenie odśpiewano „Boże coś Polskę", „Z dymem pożarów" i „Boże Ojcze".

— Jubileusz Bogusławskiego. We Lwowie w Kole literacko-artystycznem obchodzono dnia 17. z. m. uroczyście pamięć Wojciecha Bogusławskiego, założyciela sceny polskiej we Lwowie przed stu laty. Na uroczystość tę przybyli z Warszawy pp.: Władysław Bogusławski, wnuk Wojciecha, i Maryan Gawalewicz.

ROZMAITOŚCI.

— Wpadł. Ajent handlowy: Po roku znowu przychodzę się dowiedzieć, czy szan. pan nie zechce zrobić jakich obstalunków w naszej firmie? Kupiec: O nie, załatwiłem już je gdzieindziej; spojrz pan pozę na tę sztukę. Ajent: E, to bardzo lichy materyał. Kupiec: Masz pan racyą. Jest to właśnie towar, który nabyłem od pana w zeszłym roku.

— Dobra wymówka. Co to pan jesz, bifsztyk, a chcesz być wegetaryaninem? — Tak, uważam to jako owoc zakazany.

— Dziecko czasu. Ojciec: Umiesz już rachować Józefku? Józefek: Naturalnie, tylko mnie się ojcze za pytaj! Ojciec: Dobrze, jeżeli po osiem procent wypożyczę kapitał i do tego dołożę jeszcze cztery procent, co z tego wypadnie? Józefek: Proces o lichwę!

— Dobry człowiek. Czy znasz pan tego pana bliżej? — O tak, to jest co się zowie dobry człowiek. Chociaż go się zelży nie wiem jakiemi słowy, to sobie z tego nic nie robi, usiądzie i napisze na tle tego — poemat.

— Połapał się szybko. Pryncypał (szybko wychodząc z kantoru do handlu): Panie Myśliński, pan spał w tej chwili. — Myśliński: Tylko kilka minut panie pryncypale, ale na uniewinienie moje dodam, że śniłem o interesie.

— Myśl. Umysł jest to zegar, który w pierwszej połowie swego istnienia ciągle się spieszy, a w drugiej — wciąż się spóźnia.

— Pogląd ogólny na rok 1894. W ogóle rok 1894 nie był złym rokiem. Ani jeden z kapitalistów nie umarł z głodu i nie było przykładu, aby za dobre pieniądze nie było można kupić, czego się żywnie podobało. O ile się zdaje, cechy podobne przynosi ze sobą i rok 1895, gdyż przedwcześnie sądzić o nim niepodobna.

— U ogrodnika. Prosiłbym o bukiet róż białych. — Czy nie mogą być pąsowe? O nie, moja narzeczona lubi tylko kwiaty białe. — E, pan dobrodziej wdaje się w takie zabobony; — jeżeli pańska narzeczona będzie miała nogę wywichnąć na balu, to ani biały bukiet nie pomoże.

Gospodarstwo i przemysł.

10 reguł, które przy dojeniu zachować należy. Obok starannej hodowli, paszy i rasy, do której bydło należy, bardzo ważnym warunkiem wydatności mleka jest sposób dojenia krów. Chcąc, żeby dojenie to odbywało się prawidłowo i korzystnie, należy trzymać się następujących wskazówek, czyli starać się o zachowanie następujących reguł: 1. Doić o ile możności szybko, gdyż większa lub mniejsza szybkość dojenia wywiera znaczny wpływ nietylko na zawartość tłuszczu, ale i na ilość mleka wydajanego. 2. Wydajać krowy do ostatniej kropli, gdyż mleko, wydzierające się pod koniec dojenia, jest najtłuściejsze, pozostając zaś w wymieniu może sprowadzić zapalenie lub zaniknięcie gruczołów mlecznych. 3 Doić zawsze o jednej porze, inaczej bowiem krowy niepokoją się i dozwalają mleku spływać. 4. Należy doić zawsze na krzyż, to jest ciągnąć równocześnie przednią dójkę po jednej, a tylną po drugiej stronie wymienia przez co osiąga się jednostajne poruszenie wymienia i zwiększenie w niem produkcyi mleka, wiadomo bowiem, że mleko wyrabia się w znacznej części w wymieniu w czasie dojenia i że tylko 3 — 4 l. mleka może się w niem naraz pomieścić. 5. Nie używać do dojenia żadnych narzędzi. 6 Dojenie dwoma palcami to jest ściskanie dojek palcem wielkim i wskazującym, tak często przez złe dojarki praktykowane, nietylko utrudnia czynność i czyni ją powolniejszą, ale nadto sprawia ból bydlęciu. Dójkę przy dojeniu należy ująć całą ręką wraz z częścią przylegającego do niej wymienia. Przez zamykanie i otwieranie ręki otwierają się i zamykają krańcowe muszkuły wymienia przez co mleko wydostaje się z nich szybciej i bez bólu. 7. Krowy, szczególnie młode, które z trudnością doić się dają, powinny być przyuczane przez stosowne przed dojeniem postępowanie. Jeżeli drapanie ogona u nasady nie wystarcza, należy przy dojeniu podnieść im przednią nogę, nigdy jednak nie probować zmuszać je do spokojnego stania krzykiem lub biciem. 8 Zachowanie wielkiej czystości jest pierwszym warunkiem trwałości nabiału i masła. 9. Dwu lub trzyrazowe dojenie krów w ciągu dnia zależy od stosunków gospodarskich. Świeże wycielonki powinny być bezwarunkowo dojone trzy razy dziennie. 10. W czasie dojenia powinien panować spokój w stajni. Krowy nie powinny być niczem niepokojone. —

Koniczyna jako karma dla koni. Mimo swej nazwy, zdającej się stwierdzać pożyteczność tej paszy koniczyna zielona, w stanie nierozkwitniętym, mokrym, przewiędłym lub zaparzonym, może być koniom bardzo szkodliwą. Redakcya pisma Das Pferd utrzymuje, że niebezpieczne kolki są najczęściej skutkiem karmienia koni tą paszą. Przy dłuższem jej spasaniu osłabia się cały organizm konia i występują opoje na nogach. Jednoczesne zadawanie owsa jest bezużyteczne, gdyż przy szybkiem strawieniu koniczyny i znacznej zawartości w niej wody, owies przechodzi przez kanał pokarmowy nie zużytkowany. Ponieważ jednak pożytecznem jest dawać koniom nieco paszy zielonej, szczególnie w czasie upartej choroby żołzowej lub płucnej, to w takim razie zamiast koniczyny użyć należy trawy lub mieszanek, złożonych z wyki, grochu, owsa i jęczmienia, gdy pierwsze z tych roślin osadziły już strączki. Również i seradella nadaje się po okwitnięciu bardzo dobrze do spasania w tym celu koźmi. —

Przeciw ukąszeniu pszczół. Pewien hodowca pszczół zrobił przypadkowe odkrycie, że sok liści chrzanu posiada własność uśmierzania bólu i puchliny, wywołanej ukąszeniem pszczół. Pro tym środek znakomite oddaje usługi tak przez nacieranie świeżemi liśćmi jako też smarowanie wyciśniętym i przechowanym z nich sokiem. Jest on nawet pomocnym w innych jeszcze wypadkach, a mianowicie w razie poparzenia lub popieczenia ciała, opuchnięcia, lub też dla przerwania zapaleń tak u ludzi, jako też i u zwierząt.

Tylko 8 godzin.

W ośm godzin może rozwinąć się drzewko; tak przynajmniej twierdzi w jednem z pism francuzki botanik i hodowca roślin, p. Ragouneau. Aby osiągnąć to zdumiewające zjawisko, należy zasadzić ziarnko, pomarańczy na przykład, w ziemi, wziętej z mrowiska, która zawiera znaczną ilość kwasu mrówczanego, sprzyjającego wzrostowi roślin. P. Ragouneau polewał nadto ziarnko kwasem tym, otrzymanym chemicznie i po ośmiu do dziesięciu godzinach ziarnko zaczęło kiełkować i rozwijać się, wówczas, gdy w zwykłych warunkach potrzeba na to dni ośmiu do dziesięciu. Podobnego sposobu używają fakirzy indyjscy przy dokonywaniu swych „cudów". Zas dzają oni ziarnko w ziemię, wpatrują się w nie, ogrzewają to niem swem i rozwija się ze zdumiewającą szybkością.

WASHINGTON.

Washington, 13 lutego. Izba posłów zajmowała się dzisiaj orędziem prezydenta Stan. Zjedn. zajmującem się pożyczką, czyli wydaniem „bonds" na $65,116,275, lecz nie osiągnięto żadnego rezultatu.

W Senacie podał wniosek podobny Vilas. Wniosek ten ma nagłówek: „Prawo aby oszczędzić ludowi amerykańskiemu $16,174,770.

W Senacie podał Dunlap wniosek, aby ofiarowano $500,300 na uniwersytet stanu Illinois.

Washington, 14 lutego. Prezydent Cleveland podpisał wczoraj wieczorem nowem zupełnie piórem uchwałę Kongresu odnoszącą się do nowej poczty dla miasta Chicago. Uchwała stała się więc prawem i nowa poczta jest zapewniona dla Chicago.

Członek kongresu McGann z Chicago postarał się o pióro, które prezydent użył dla podpisania uchwały.

Washington, 15 lutego. W Izbie posłów debatowano nad „bill"em" przeznaczającym $31 807,073 na powiększenie floty a żąda wybudowania trzech nowych okrętów wojennych i 12 statków torpedowych.

Debaty nie zakończyły się.

W senacie toczyły się debaty nad „bill"em" przeznaczającym różne sumy dla niektórych linii kolejowych przewożących lub zmniejszającym takowe i nad „bill"em" przeznaczającym znaczną sumę dla poparcia rolnictwa.

Call zauważył, że prawa dotyczące się rewizyi mięsa zostają omijane. Bezsumienni handlarze wysełają niezmierne ilości mięsiwa za granicę, które nibyto zostało rewidowane przez inspektora mięsa, i jest opatrzone w ich pieczęć, chociaż istotnie żadnej rewizyi nie było.

Platt wystąpił przeciw Niemcom którzy boykotują mięso amerykańskie dla odwetu. Lecz dodał, „jeżeli Niemcy chcą odwetu, to niech nie zapominają, że do takiej gry należy dwóch". Prowadzono jeszcze dalsze debaty, lecz takowe nie zostały ukończone.

AMERYKA.

Lubi burzliwe powietrze.

Pomiędzy pasażerami, którzy przybyli na parowcu "La Gascogne", znajdowała się także panna Szumowska, polska wirtuozka na fortepianie, która po pierwszy raz przybyła do Ameryki. Jest ona uczennicą Ignacego Paderewskiego i ukończyła studya muzykalne w Warszawie. Przez ostatnie 5 lat przebywała w Paryżu i Londynie, gdzie występowała na koncertach. Panna Szumowska występowała w przeszłym roku raz w Paryżu. Powiada, że podróż na parowcu "La Gascogne" niezmiernie jej się podobała. Przygotowała się na burzliwe powietrze i wszelkie jej spodziewania pod tym względem zostały zupełnie urzeczywistnione.

Znowu przeciw Satolli'emu.

Z Olympia, w stanie Washington, donoszą 13go lutego. Poseł Taylor, członek stowarzyszenia A. P. A podał dzisiaj w Izbie pismo, w którem żąda, aby papiezki ablegat, Mgr. Satolli został wydalony ze Stanów Zjednoczonych. Dokument został oddany odrębnemu wydziałowi.

Śmierć kapłana.

Z Dayton, O., donoszą 13go lutego: Ks. J. N. Reinbolt, były prowincyał katolickiego zakładu św. Maryi uległ dzisiaj dolegliwości serca. Przez 22 lata był naczelnikiem stowarzyszenia św. Maryi w Stanach Zjednoczonych i jako taki był także członkiem wszystkich najgłówniejszych korporacyi katolickich, które miały od 30 lat sesye w Ameryce i Europie. Zmarły złożył w r. 1886 urząd przewodniczącego z powodu chorobliwości.

Chcą nabyć fabryki zegarków w Elgin, Ill., i Waltham, Mass.

"Elgin National Watch Company" w Elgin, Ill., i "Waltham Watch Co" w Waltham, Mass., przejdą wkrótce w ręce angielskiego syndykatu. Kapitał potrzebny na to wynosi $16,000,000, z której to sumy przypadają $9,000,000 na fabrykę w Elgin i $7,000,000 na fabrykę w Waltham. W jednym z banków narodowych w Chicago złożono już $200,000, aby kontrakt był ważnym. Dwie te fabryki przedstawiają 85 procent całego handlu zegarkami w Stanach Zjednoczonych. W Elgin jest 3000 ludzi zatrudnionych, a okręg sprzedaży zegarków tam fabrykowanych ogranicza się zupełnie prawie na Stany Zjednoczone, podczas gdy fabryka w Waltham cieszy się wielkim wywozem za granicę. Fabryka w Elgin wyrabia rocznie 635,000 — 680,000 werków zegarkowych, które reprezentują ogólną wartość $4,000,000 podczas gdy roczny odbyt fabryki w Waltham wynosi do $2,000,000. Kapitał zakładczy w fabryce w Elgin wynosił w r. 1864 $622,000. Od tego czasu wypłaciła kompania za dywidendy gotówką $8,750,000, za akcye $3,378,000 i na zapisy długu $1,000,000, podczas gdy przewyżka wynosi $1,750,000. Ogółem wynosi zysk $14,000,000.

Szczegółowo trzeba wspomnieć, że przeszło ⅗ kapitału fabryki w Elgin znajduje się w rękach kobiet.

Nieczysta sprawa.

Z Carlyle, Ill., donoszą 12go lutego: Rufus Ramsay, który trzy miesiące temu umarł podobno na udar serca, dwa lata temu zajął urząd skarbnika stanu Illinois; uchodził on za jednego z najbogatszych ludzi w południowym Illinois. Obecnie zaś roszczą sobie różni ludzie pretensye w wysokości przeszło $500,000. Najbardziej zadziwiają wszystkich pretensye pięciu chicagoskich bankierów, którzy stawili kaucyę za skarbnika.

Henry Wulff, gdy objął urząd skarbnika znalazł w kasie deficyt wynoszący $363,539.52. Doniósł o tem natychmiast ręczycielom za Ramsay'a; ci jednakże zataili sprawę, mniemając, że pokryją deficyt przez sprzedaż własności zmarłego.

Obecnie F. M. Blount, kasyer Chicago National Bank'u i Carl Moll, kasyer Illinois National Bank'u w Chicago udali się do sądu powiatowego i żądają całą sumę, to jest $363,539.52, którą wyłożyli, aby pokryć deficyt.

Okazało się, że Ramsay już tydzień po objęciu urzędu skarbnika stanu Illinois sprzeniewierzył pieniądze będące własnością Stanu.

Przysięgę urzędową złożył 3go stycznia a 11go stycznia, 1893 r. przywłaszczył sobie $45,000. Dnia 19go stycznia wziął $15,000, 24go stycznia $20,000, 4go marca $5000, 10go maja $13,000, 6go czerwca $5600, 21go czerwca $5000, 21go lipca $12,000 i tak dalej.

Ostatnia suma, którą zabrał 11go listopada 1893 r. wynosiła $4461; do tego przybywa jeszcze $ 0,000, które Ramsay zabrał 8go listopada.

W dniu następnym po tym, w którym się Ramsay położył, ręczyciele oświadczyli ich pretensye, i to w krótkich słowach, które brzmią:

Własność Rufus'a N. Ramsay, zadłużona dla John'a H. Wilbeck i innych za gotówkę, którą oni jako ręczyciele za byłego skarbnika stanu Illinois wypłacili jego następcy w urzędzie, aby pokryć deficyt pierwszego podczas jego urzędowania, tj. $363,339 52.

Ta suma musi zostać nasamprzód zapłaconą, nim inne pretensye zostaną uwzględnione.

W dokumentach przedstawionych sądowi znajduje się także pismo, okazujące stosunki Ramsay'a z bankierem Henrykiem Seiter w Lebanon, Ill., który krótko po śmierci Ramsay'a tak haniebnie zbankrutował. Dokument ten okazuje, że firma bankowa Henry Seiter & Co. winną była Ramsay'owi osobiście $243,778.52. Pierwsza nota została 5go września 1893 r. wystawiona na $181,278 52. Była to największa nota; inne wynosiły od $3000 do $15,000. Ostatnia z dnia 31go października, 1894, wynosiła $3400.

Oprócz pretensyi ręczycieli w wysokości $363,539.52 istnieją jeszcze pretensye od kupców i farmerów w Carlyle i powiecie Irons, tak iż cały dług będzie wynosił $168,278.85. Własność Ramsay'a włącznie majątku Seiter'a, który będzie można zabrać, nie jest wartą więcej, niż $200,000.

Śmierć pod kołami.

Z Pana, Ill., donoszą 12go lutego: Jakób Alsop, najstarszy dozórca torów Baltimore i Ohio Southwestern kolei został wczoraj wieczorem o godzinie pół dwunastej przejechany i zmiażdżony przez pociąg towarowy, no. 64. Siedział spokojnie na swym kołowcu i nie ruszał się, gdy pociąg dawał sygnały przestrogi. Służba pociągowa mniema, że zdrętwiał na dwukołowcu wskutek zimna. Pozostawił liczną familię mieszkającą w Beecher City, Ill.

Samobójstwo chłopca.

W Cincinnati, O., otruł się tak zwanym „Paris green" Charles Anderson, chłopiec 12 letni, ponieważ nie złożył dobrego egzaminu w szkole.

Zgubna eksplozya kotła parowego.

W tartaku Cubb'a, położonym dwie mile na zachód od Towanda, Pa., wydarzyła się w piątek eksplozya kotła parowego. Palacz Teodor Panich i woźnica John Mack zostali zabici na miejscu, a robotnik Myers został śmiertelnie nadwerężony.

Połączeni w śmierci.

Z Parsons, W. Va, nadeszła smutna wiadomość, że w okręgu Clove w tym powiecie zmarzło dwóch dzieci szkólnych, brat i siostra, liczący 10 i 12 lat. Trzymali się w objęciach gdy zwłoki ich znaleziono, i widocznem było że brat otulił siostrę swym surducikiem.

Znaczne nieszczęście kolejowe,

Z Rhinecliff, N. Y., donoszą 15 lutego: Poranny na północ pędzący pociąg towarowy znany pod nazwą „Troy pick up" rozerwał się dzisiaj rano milę od Rhinecliff. Rozłączone części zderzyły się następnie, przez co pięć wagonów zostało potrzaskanych. Szczątki zablokowały tór i nim było można wysłać sygnał niebezpieczeństwa, nadbiegł pocztowy pociąg pospieszny pędzący na południe i popędził w szczątki. Wynikiem było że parowóz i trzy wagony ekspresowe się wykoleiły. Parowóz spadł z maszynistą James'em D. Donohue i palaczem Reed'em do rzeki. Wydobyto ich, lecz Donohue umarł w kilka godzin później, a pokaleczenia Reed'a są także śmiertelnemi. Potrzaskane wagony spaliły się.

Tańczył w kościele.

Nowym błaznem angielsko-amerykańskiej kazalnicy okazał się w Oakland, Cal. Młody pastor, Edward Davis, miał tam w niedzielę minął tydzień pierwsze swe kazanie w „Christian Church". Mówił o tańcu, i aby pokazać, że walec w ogóle jest niewinną zabawą, zaczął tańczyć przed licznie zgromadzonymi słuchaczami i towarzyszył swoim „pas" estetycznemi tłómaczeniami. Przy tej sposobności oświadczył także, że nie lubi mówić przed próżnemi ławami i mniemał że nie zaszkodzi złagodzić częstą „suszę" kazań przez małe extra-ponęty. Zresztą nie jest on kacerzem, lecz dobrym wiernym i ogłasza ewanielię pojedynczo i w zupełnej jej pierwotnej czystości i nie myśli o wywołaniu sensacyi. Gracya, z jaką pastor wykręcał nogami zabawiła niezmiernie „dzieci świata" pomiędzy słuchaczami i odebrała zupełne ich uznanie. Inni, u których moralna powaga w rzeczach religijnych jeszcze istnieje, zgorszyli się zaprowadzeniem walca, „schottische" i mazurka podczas kazania niedzielnego.

Nowi Rycerze Pracy.

Z Columbus, O., donoszą 14go lutego: Tutaj utworzono dzisiaj organizacyę robotników, która będzie miała miano: „Niezależny zakon Rycerzy Pracy." Wybrano następujących urzędników: Wm. B. Wilson z Blossburg, Pa., Master Workman; James L. Michael z Pittsburga. Pa., General Worthy Forman; Charles P. Martin z Tiffin, O. General Secretary Treasurer; do Rady wykonawczej należą: A. W. Simpson, z Chicago; William E Taafefe z Albany, N. Y; J. H. Barrett z Leadville, Col.; E. J. Lynch z Meriden, Conn.

Dzisiaj rano zajęto się przeglądem konstytucyi starego zakonu „Rycerzy Pracy". Wyrzucono z niej wszelkie paragrafy nadające generalnym urzędnikom władzę autokratyczną i uchwalono że każda „Assembly" okręgowa ma rządzić sama sobą. Do nowego stowarzyszenia będzie należało około 20,000 członków. Są to robotnicy przy szkle, mosiądzu i górnicy.

Utopiła się podczas napadu grypy.

Z Buffalo, N. Y., donoszą: Nellie A Cutter, 22 lata licząca córka Charles'a A. Cutter, bogatego biznesisty w East Aurora, chora na grypę, wyszła wczoraj zej nocy w jej szatach nocnych z domu jej ojca. Podczas burzy dążyła jak najprędzej do przerębli w rzece i wskoczyła do niej. Ucieczkę jej spostrzeżono dopiero nad ranem. Odkryto jej ślady. Lód rozstrzeliwano dynamitem i znaleziono jej ciało w pobliżu grobli młynowej.

Ma zostać powieszoną.

W sprawie Anny Kahn, która jej męża, farmera Kahn, zamordowała w pobliżu Belleville, Ills., z pomocą jej kochanka, Jerzego Centrell, „jury" uznała powyżej wymienioną kobietę winną morderstwa w pierwszym stopniu i zawyrokowała karę śmierci. Centrell został już kilka miesięcy temu powieszony za to morderstwo, które zostało wykonane z niezmiernie zimną krwią.

Nie przyzwyczajeni do tego.

Z New Orleans, La., donoszą 14go lutego: Dzisiaj padał tu śnieg od godziny 11tej do godziny 1szej. Śnieg jest przeciętnie jeden cal głębokim. Tutejsi mieszkańcy nie mieli takiego widowiska od lat 20.

Zmiażdżony.

Z Owatoosa, Ia., donoszą 14go lutego: Górnik A. P. Bailey zatrudniony w kopalni Guthriego utracił dzisiaj życie w straszliwy sposób Spadło na niego około 30 ton łupku. Ciało jego zostało zmiażdżone.

45 lat więzienia.

Z Fort Smith, Arkansas, donoszą, że słynny rabuśnik Bill Cook został skazany na 45 lat więzienia, które ma odsiedzieć w Albany, N. Y.

POŻARY.

W Buffalo, N. Y., został skład ryb James'a H. Dormer na $15,000 uszkodzony przez pożar.

— W Cedar Falls, Ia., spalił się w piątek młyn dla kaszy owsianej firmy John Forrest & Co. Strata $40,000.

— W Paterson, N. J., pożar tkarni przedmiotów jedwabnych firmy Doherty & Woodworth narobił szkody na $300,000, a 1000 ludzi utraciło pracę wskutek pożaru.

Z NIW POLSKICH W AMERYCE.

W Webster, Mass., został aresztowanym Jerzy Staśkiewicz, rodem z Królestwa Polskiego. Podejrzywają go, że zamordował żonę i 7letniego syna.

— W Baltimore za staraniem księdza Barabasza J. Walczak, którego przejechał wagon naładowany drzewem, dostał $100 i obietnicę, że będzie miał stałą pracę po wyzdrowieniu.

Tamże Polacy Wrzesiński, Kalczyński i Michał Happich musieli zapłacić po $10 grzywny, ponieważ wszczęli awanturę i bójkę na chrzcinach u ob. H. Wrzesińskiego.

— W kopalni w pobliżu Nanticoke, Pa., został potłuczony na śmierć Jan Lutka.

— W kopalni w Nanticoke także został zabity przez odłam węgla Franciszek Pietkiewicz, pracujący w kopalniach przeszło 20 lat.

— Tamże potłuczonym został niejaki Osiński. Życie jego znajduje się w niebezpieczeństwie.

— W kopalni w Durvea, Pa., zabity został 30letni Józef Ostrowski. Familia jego znajduje się w starym kraju, w gubernii suwalskiej, powiecie sejneńskim. Był członkiem Towarzystwa św. Józefa w Duryea.

— W Sugar Notch, Pa. 16miesięczne dziecię Pieczulisów wpadło do cebra n pełnionego warem i umarło wkrótce potem.

— W Luzerne, Pa., E. Tachinski i Józef Rosocki pracujący w kopalni węgla śmiertelnie poparzeni zostali z powodu eksplozyi gazu.

— Polski robotnik Jan Berecki idąc z New Yorku do Mayburg, W. Va., torem kolejowym, został podczas zawiei przez pociąg kolei Baltimore i Harrisburg w pobliżu Highfield zabity. Pociąg najechał wszy go w wagonie wlókł go o pół mili; na tej przestrzeni urwały się nogi i część tułowia nieszczęśliwego; o 200 kroków dalej wypadły wnętrzności, serce i płuca, a o kilkadziesiąt kroków dalej reszta tułowia i głowa.

— W Shenandoah, Pa., Wiel. ks. Lenarkiewicz wracając od chorej pośliznął się na chodniku i złamał nogę wyżej kolana, a przytem niebezpiecznie uszkodził się wewnętrznie.

Ile kosztowało odkrycie Ameryki?

Pewne pismo genueńskie podaje na podstawie źródeł archiwalnych wykaz kosztów, jakie pociągnęło za sobą odkrycie Ameryki. Kolumb otrzymał 1600 lirów pensyi, dwaj kapitanowie jego okrętów po 900 lirów. Żołd majtków wynosił po 12 lirów na głowę miesięcznie. Uzbrojenie wyprawy kosztowało 14,000 lirów. Cała ekspedycya kosztuje nieco drożej.

Pytanie.

Dla czego mężczyźni prędzej łysieją od kobiet? Dla tego, że częściej muszą się drapać w głowę.

Fortuna kołem się toczy.

Niejaki Karol Redon skazany został w roku 1888 na dożywotnie ciężkie roboty przez trybunał kryminalny w Allier (Francya) za domniemane zabójstwo pewnego kapitalisty. Redon wciąż twierdził, że jest niewinny, i że padł ofiarą fatalnego obiegu okoliczności. Wywieziony do Guyany, zdołał ztamtąd zbiedz, i dostał się do jednego z miejscowych adwokatów i opowiedział mu całą sprawę, adwokat wszakże kazał go aresztować. Rząd hiszpański na zasadzie opinii sądowej postanowił wydać zbiega władzom francuskim. Inaczej się jednak stało. Opinia publiczna, zainteresowana sprawą Redona, uznała go niewinnym i wywarła swój wpływ na sfery rządzące, które ulegając powszechnemu głosowi, pozostawiły Redona w spokoju. Z biegiem czasu, Redon osiedlił się w Valladolid, i tam potrafił sobie zyskać opinią zacnego i porządnego człowieka. Obecnie pan Redon jest konsulem belgijskim. Rząd hiszpański w uznaniu jego zasług, ozdobił go królewskim orderem.

Wiek znakomitych kompozytorów.

Ambroży Thomas ma obecnie lat 81, Verdi 78; Aube umarł, mając lat 89, Haydn umarł w 77 roku życia; Rossini w 76, Gounod w 75, Meyerbeer i Wagner w 70, Halevy w 63, Beethoven w 57, Donizetti w 51, Weber w 40 i Mendelsohn w 38 roku. Muzycy przeważnie długo żyją, wiek ich przekracza średnią normę, wyjątkiem od tej reguły są: Bellini, który umarł w 33 roku życia, Mozart w 35 i Bizet w 37.

Ofiary indyjskie.

Pomimo zarządzeń władz angielskich, barbarzyńskie zwyczaje palenia wdów, składania ofiar na przebłaganie bogów i trwają wciąż w Indyach. Najbardziej krwi ludzkiej żądnym jest bóg Ziemi. Dla zaspokojenia go, kapłani kupują lub też kradną małych chłopców, oddając ich na wychowanie rodzicom dostatnim Dzieci wzrastają karmione obficie, opływają we wszystko, bo im się sprzeciwiać nie wolno. Nie wiedzą biedacy, jaki ich los czeka. Gdy chłopak dojdzie do lat ośmiu, w zagrodzie zjawia się kapłan z pomocnikami i oświadcza mu, że bogowie upodobali go sobie i że przeznaczony jest do uszczęśliwienia narodu. Często bardzo dziecko niczego się jeszcze nie domyśla i idzie wesoło do świątyni. Lecz płacze i zaklęcia niby nie pomogły. Czeka go los straszny. Przez pierwsze trzy dni ofiary przywiązane są do poświęconego drzewa. Lud odbywa naokoło nich tańce, każde ich życzenie spełniane jest skwapliwie. Po tym upływie czasu dzieci puszczone są niby na wolność, bogowie bowiem nie lubią ofiar przymusowych, lecz aby skazańcom uniemożliwić ucieczkę, kapłani łamią im prawą nogę, a jednocześnie zanurzają w nich nóż wyostrzony i odkrawują kawałek ciała. Jest to hasłem dla wiernych. Każdy kraje dla siebie po kawałku i co tchu biegnie do domu, aby go w swej ziemi zagrzebać i powrócić przed zachodem słońca do świątyni, inaczej bowiem ofiara jest bezskuteczną i nie zażegnuje klęsk wszelkich. W ten sposób dzieci ćwiartowane są żywcem malutkimi kawałkami; gdy już nic ciała nie zostanie, kości składane są uroczyście wśród lasu na pastwę dzikich zwierząt. Co roku odbywa się najmniej 300 podobnych ofiar. Żadne środki rządu angielskiego nie zdołały dotychczas ukrócić tego barbarzyństwa.

Dla miłości.

Z Philadelphia, Pa., donoszą 17 lutego: Aktorka Madge Yorke została dzisiaj zastrzeloną przez aktora James'a Gentry Szaleństwo wywołane przez podejrzenie ze Magde kocha innego było pobudką do zbrodni. Morderca ubiegł.

Gentry liczy lat 35 i był wybornym aktorem; zamordowana liczyła lat 22.

Żąda $30,000.

Kompania kolei Chicago i Alton została przez James'a McKeever w Chenoa, Ill., zaskarżona o $30,000 odszkodowania, ponieważ McKeever przy pożarze, który w lecu zr. podobno wybuchł przez iskry z lokomotywy, został pokaleczony tak, iż pozostanie kaleką przez całe życie.

KATALOG KSIĄŻEK

drukowanych w drukarni "Gazety Polskiej"

W. DYNIEWICZA,

— w —

CHICAGO, - - ILLINOIS.

Książki historyczne, powieściowe, bajeczne, nowelle, romanse i humorystyczne.

Wianek powiastek zebranych przez „Gazetę Polską" w Chicago, Zawiera: Kasia, (przekład z angielskiego.) Niby Siostra, przez Z. G. Po śmierci: zdarzenie prawdziwe. Pruskie Swaty, powieść ludowa wielko-polska z końca XVIII wieku przez Stefana z Opatówka. Wojna przez K. Wigilia Bożego Narodzenia, z francuskiego. 25

Większa gorycz aniżeli śmierć przetłómaczył J. W. Studniecki, Long Branch. N. J. 15

W jaki sposób utracili Irlandczycy swą ziemię. Skreślił W. Karłowski 5

Władybój. Powieść historyczna z czasów Mieczysława I. napisał Stanisław Wagner 20

W rękach śmierci, przez Wiktora Karłowskiego. 10

Wojtuś jakich mało. Powiastka życia ludu. Napisał J. K. Gregorowicz. .5

W walce czyli niezwykłe przygody nocne. Powiastka - - 10 c.

Wygrana w karty, powiastka norwegska. Podług nieznajomezo autora opracował J. N. Jankowski 20
Ta sama w mocnej oprawie ze złoconym tytulikiem 35

Wyprawa na Sybir i ostatnie chwile szpiega, przez Alex. Bednawskiego 5

Wyprawa po złote runo, Wielisława 15

Wyprawa po żonę, według opowiadania Starego organisty Franciszka Gącarzewicza, spisał Gawrzyjelski . 10

Zaklęta dziewica z brodą czyli cyrulik zbawca. przygóda Bertrama w zamku 10

Zaklęty dwór powieść przez Waierego Łozińskiego, w mocnej oprawie ze złoconym tytulikiem. $1.75

Zamek duchów, czyli podstępy Fałszerzy Pieniędzy i Niezwykły Sen, czyli nerwowa dama paryzka. Opowiadanie lekarza francuskiego . 5

Zbiór Powiastek, ciekawych i wesołych opowiadań historycznych, i artykułów treści naukowej i opisowej. Żebrane przez "Gazetę Polską."

Zawiera:

1 Osobliwsza para przyjaciół. 2 Złodziej nad złodzieje. 3 Prawdziwe wiedeńskie kiełbaski. 4 Pogróżki z tamtego świata. 5 Potwarca, czyli miłość wiernie dochowana. 6 Ukarani rodzice. 7 Szlachetny młodzieniec. 8 Król i gosposia. 9 Dobry, kochany pan. 10 Czary. Powiastka z życia ludu czeskiego. 11 Zwiastunka śmierci. Prawdziwe zdarzenie. 12 Tak mi panie Boże dopomóż. Zdarzenie prawdziwe. 13 O życie lub śmierć. Powieść z czasów napoleońskich. 14 Wzmocnij ogień! Opowiadanie Roberta Davis. (Z angielskiego). 15 Swaty Napoleona I. 16 Wesele wiejskie. 17 Pochodzenie Chińczyków. 18 Straszna komnata. Opowiedział M. A. Ruda. 19 Koń pana konsyliarza. 20 Środek ziemi. 21 Baccarat. 22 Guyana. 23 Słońce wśródzimowe w Laponii. 25 Uzdolnienie żołnierza rosyjskiego. 25 Cośkolwiek z historyi psa. 26 Żałoba afrykańska. 27 Anioł biały. 28 Orzeł amerykański. 29 Malowanie skóry i tatuowanie. Marsylianka Murawiewa. 31 Święto rewolucyjne w Meksyku. 32 O chińskich niewiastach. 33 Postęp kultury w starożytności. 34 Starożytne przebiegi toaletowe. 35 Apetyt ptasi. 36 Socyalne położenie rzemieślników u starych Greków. 37 Naród pustelniczy. 38 Nasz biały chleb. 39 Stósunki obojga płci. 40 Ubiory z drzewa i chleb z drzewa. 41 Do historyi kompasu. 42 Drogi doktór. 43 Ludzie ubodzy jako prezydenci. 44 Amerykański bawół. 45 Dziwna rzeczpospolita. 46 Planeta Mars. 47 Coraz mniej złota. 48 Budhaizm. 49 Marzyciele czyli też oszuści. 50 Messyasze dawniejsi i teraźniejsi. 51 Podziemne morze na zachodzie. 52 Przyszłość świata. 53 Mieszkańcy jaskiń. 54 Największy kwiat w świecie dotychczas znany. 55 Testament Piotra Wielkiego. 56 Stracenie Karola I. 57 Choroba familijna. 58 Leczenie rudoskórców. 59 Gdzie dwóch się bije, tam trzeci korzysta. 60 Nowe historyczne odkrycie o ustanowieniu hierarchii w Ameryce. 61 Żydowskie krople w szlacheckiej krwi. 62 Żona Bismarcka jest jędzą. 63 Przedhistoryczna Arizona. 64 Nowy nieprzyjaciel pijaństwa. 65 Niektóre dziwne wypadki. 66 List miłośny. 67 Dżugas, bohater Żmudzki. 68 Sirius. 69 "Ogród piekła." 70 Nie są obciążeni odzieżą. 71 Skutki wojny. 72 Piasek arabski. (Wyznanie mądrej głowy). 73 Z młodych lat prezydentów Stanów Zjednoczonych. 74 Zmysłowość zwierząt. 75 Deszcz i fabrykańci deszczu. 76 Postęp w 4ch wiekach od czasów Kolumba. 77 Postne potrawy. 78 Sahara. 79 Montevideo. 80 Stacya Jerozolima w r. 1892. 81 Jak się Japończycy obchodzą z dziećmi. 82 Adwent. 83 Arka Noego. 84 Czarny papież. 85 Grób Katarzyny Jagiellonki. 86 Z epopei Napoleońskiej.

W mocnej oprawie ze złoconym tytulikiem. Cena $1.50.

Zbójcy na Czorsztynie. Powieść historyczna z XV wieku przez A. Winiarskiego. Cena - - 10 c.

Zemsta czyli wymierzenie Sprawiedliwości przez Polkę kochającą całem sercem Ojczyznę i jej bohaterów. Powieść przez Idę Teibels . . 10

Zbójcy w górach kalabryjskich. Powieść 25

Zbrodnia ukarana, opowiadanie z życia amerykańskiego 10

Zdarzenie na polowaniu w puszczy litewskiej, opowiadanie Wisłockiego 5

Żeliga. Powieść przez J. I. Kraszewskiego 85
W mocnej oprawie ze złoconym tytulikiem $1.25

Zofia Kossakowska. Powieść historyczna przez autora „Kościuszko w Ameryce." W mocnej oprawie ze złoconym tytulikiem 60

Z przygód polskiego wędrowca. Swe własne wypadki i przygody na lądzie i morzu opisał Władysław Hoppe. Zawiera: 1) Spotkanie się w Meksyku, 2) Borby w puszczy australskiej, 3) Wyprawa do Cajamarca, 4) Zasadzka na dzikie bydło, 5) Pod górą „El Bernal", 6) Tydzień pod równikiem, 7) Poznanie się w Texas, 8) Z Vaiparaiso do Santiago i syrena w gaiku palmowym, 9) Rokosz na morzu 15

Z przygód tułacza. Wędrówki swe po różnych krajach opisał Wiktor Karłowski. Cena pojedynczego egzemplarza 25

Żyd wieczny Tułacz z Jeruzalem imieniem Ahasverus. Który mówi, że żył przed ukrzyżowaniem Chrystusa Pana i przez Wszechmocność Boga jeszcze do dzisiejszego dnia żyje . . 10

Żywot Genowefy, powieść moralna bardzo wzruszająca ze starożytnych czasów 30
Ta sama w mocnej oprawie ze złoconym tytulikiem 60

Dla zabawy i rozrywki.

Czarnoksiężnik Hokus-Pokus czyli nauka odkrycia tajemnic i niezawodny sposób czarowania, według sławnych sztukmistrzów jako to: Bosco, Schwanenfeld, Twardowski, Faust, Theophrastus, Paracelsius, Dobbler, Filadelfia i wielu innych. Cena........................85c.

Kabała czyli odkrycie tajemnic przyszłości za pomocą kart. (Dla zabawy i rozrywki.) Cena 10

Ciąg dalszy nastąpi.

☞ W koloniach polskich w Ameryce, gdzie nie ma księgarni polskiej chcący trudnić się sprzedażą książek polskich do nabożeństwa, religijnych i powieściowych mogą ładny pieniądz zarobić. Po warunki i rabat należy się zgłosić do Pierwszej Księgarni Polskiej Wł. Dyniewicza, 532 Noble Str., Chicago Ills. Szczególnie ludzie bez pracy mogą prowadzić dobry interes sprzedażą książek x

ALEKSANDRA CHODŹKI dokładny

SŁOWNIK POLSKO-ANGIELSKI I ANGIELSKO-POLSKI

został wydrukowany w drukarni Gazety Polskiej.

Dzieło to jest w dobrej, mocnej oprawie ze złoconemi tytulikami: zawierające 924 stronnic wyraźnego druku na dobrym papierze. Kosztuje tylko 4 dolary. Dzieło to jest potrzebne każdemu Polakowi w Ameryce, który tu obrał sobie ten kraj za drugą ojczyznę. Językiem urzędowym i biznesowym w Ameryce jest język angielski i bez znajomości tego języka nie można tu prowadzić żadnego interesu, ani zajmować posad w urzędach, biurach itd. Tu w Ameryce oprócz ojczystego języka i angielskiego znajomość innych języków jest zgoła niepotrzebną. Kto oprócz swego języka, umie po angielsku, wszędzie w całej długiej Ameryce rozmówi się i interes odprawi. Kto umie po angielsku, chociaż nie płynnie, łatwo znajdzie pracę, posadę i łatwo wybranym być może na jaki urząd. W handlach bez języka angielskiego i najbardziej wykształcony człowiek pozostaje w tyle i zatem w własnym interesie każdego tu mieszkającego Polaka jest jak najprędzej nauczyć się języka angielskiego. Początkową książką dla nieumiejących po angielsku jest "Pośrednik Polsko Angielski" cena 65 centów; potem koniecznie potrzebną jest książką **Słownik Polsko-Angielski i Angielsko-Polski,** albowiem w tymże słowniku łatwo znajdzie się co znaczy polskie słowo w języku angielskim i słowo angielskie co znaczy w języku polskim. Każdy jeden, który tu w Ameryce chce pozostać, powinien mieć Słownik ten w swoim domu; u każdego czy to robotnik, rzemieślnik, farmer, biznesista, handlarz lub urzędnik, powinno to dzieło znajdować się pod ręką. Czy kto chce list napisać po angielsku lub chce co przetłumaczyć z książki lub gazety angielskiej na język polski, nie może obyć się bez Słownika Polsko Angielskiego i Angielsko-Polskiego. Nizka cena tego dzieła jest tak przystępną, że i najuboższy człowiek może je kupić.

Jak również dzieło to jest wielce użytecznem dla byznesistów nie umiejących po polsku a mających interes z Polakami. Gdy kto zażąda kupić jaki artykuł a nie umie po angielsku nazwać, napisze po polsku a byznesista podług Słownika zrozumie czego żąda.

Przysyłajcie po 4 dolary a wyślemy każdemu i przesyłkę sami opłacimy.

Wasz ziomek i sługa

WŁADYSŁAW DYNIEWICZ.

ALEX. CHODZKO'S Complete

DICTIONARY ENGLISH-POLISH AND POLISH-ENGLISH

is a very advantageous work for every Businessman who has business with Poles Containing 924 pages in hard binding. Price only $4.00.

Address: W. DYNIEWICZ, Publisher,

532 NOBLE STREET. CHICAGO, ILLINOIS.

NOWA KSIĄŻKA!

W tym tygodniu wyszły z druku

POEZYE

SZCZĘSNEGO ZAHAJKIEWICZA.

Cena książki 25c.

Nadesłać można w markach pocztowych pod adresem:

S. Zahajkiewicz, 45 Sloan Str., Chicago, Ill.

(May 19—95)

VAUGHAN'A SKŁAD NASION w Chicago i New York.

RZECZ PEWNA.

Panowie:

Jeżeli bióro powietrza ustanowi regularne trzyletnie posuchy, jakieśmy mieli, to ja zostaję tem bardziej przekonany w mym zamiarze, że będę wyłącznie używał wasze siemiona.

W sezonie sadzenia roślin w lata 1892—93—94, u mnie nasiona te schodziły tak obficie i posiadały taką żywotność, iż wydały plon, którego nie mogły bardzo nadwerężyć trzy następne suche miesiące latowe, a przekonałem się, że plon, który dobrze wszedł, był już do połowy ukończonym. Dla tego będę dalej używał pańskich wybornych nasion.

(Podpisane) B. R. Bones, ogrodowy dla targów, Racine, Wis.

(Zobaczcie ogłoszenie tej rzetelnej firmy w tym numerze. Red.)

POSZUKIWANIA.

Niżej podpisany w bardzo ważnym interesie poszukuje swego kolegę Józefa Zabłockiego; pięć miesięcy temu przebywał pod adresem 864 South Western Avenue, Chicago, Ill., a teraz niewiem gdzie się obraca. Ktoby wiedział z Szanownych Rodaków lub on sam niech mi doniesie na adres:

DeLancey, Jefferson Co., Pa.
L. Box 64 Peter Granacki.

Poszukuję mego znajomego Jana Ceraska. Pochodzi z pod zaboru rosyjskiego, gub. Grodzieńskiej. Ktoby z rodaków znał miejsce jego pobytu, lub on sam niech mi da znać pod adresem: William Rościuczyk, Midway, Green Co., N. Y.

Poszukuję mego stryja Andrzeja Chrostowskiego, który pochodzi z pod zaboru rosyjskiego, gub. Łomżyńskiej, pow. Ostrołęka, gminy Nasadze, wsi Kilmal. Ktoby znał miejsce jego pobytu, niech mi raczy donieść:

Andrzej Chrostowski,
Waterside Foundry, Stamford, Conn.

(8—9)

Poszukuję mego męża Jana Dradjus rodem z Galicyi, pow. Rymasiowskiego, wsi Wołuszowy, który bawi już od 5 lat w Ameryce. Ktobykolwiek posiadał o nim jaką wiadomość, niechaj raczy donieść do żony opuszczonej, pozostającej bez środków do życia.

Katarzyna Dradjus,
916 Jackson str., Scranton, Pa.

Poszukujemy Juliana Głota, który przebywał w Pittsburgu pod No. 5201 Dresden Alley, 18 ward, a teraz zamieszkuje w okolicy Chicago od blizko roku.

Antoni Berszta,
67 Waubansia Ave., Chicago, Ills.

Poszukuję Walentego Bisińskiego, który pochodzi z Księztwa Poznańskiego, powiatu Środa. Wyjechał do Ameryki ze Zdychowic i jest już 5 lat w Ameryce. Poszukuję zarazem Tomasza Kobeckiego pochodzącego z Księztwa Poznańskiego, pow. Środa, wsi Knerowo, który przebywał dotychczas w Buffalo, N. Y.

Proszę niech się zgłoszą do mnie:

Martin Maćkowiak,
Leesport, Iron Co., Pa.

Kwiat złoty.

Kwiat ten słusznie nazwany kwiatem złotym został wywołany w życie przez pana M. Moser w Weisalvi, w Francyi i zaprowadzony w przeszłym tygodniu w Europie; rośliny sprzedają się po wielkiej sumie, lecz mało tylko roślin przybywa do Ameryki. Kwiaty te są w przecięciu dwa do trzech cali grube, jasne, świecące się, złoto-żółte a mające rozliczne pączki. Jest to roślina nizko rodząca, rozszerzająca i rozgałęziająca się w piękne liście, z których wierzchnia część jest zawsze o wiele ciemniejszą od wierzchu liścia. Roślina jest trwałą, tworzy wyborny kraniec, lub też jest dobra na posianie, a będąc pojedyńczym kwiatem wzdzięczy się każdemu z jej czystemi, jasnemi, zielonemi liśćmi, które to tworzą tył dla kwiatów wielkich okrągłych, jasnych, wspaniałych i odświecają ych się jak najwspanialsze złoto. W tym roku przedsiębiorcza ta firma sprzedaje ofiarując roślinę za 25c.

Posełając 10c. do James Vick's Sons, Rochester, N. Y., która to kwota odciągnie się od zamówienia pierwszego, możecie się dowiedzieć o tej pięknej roślinie zwanej „Hyperium Moseri-nuns i także o wiczce „New Double Sweet Pea."

Srebro i złoto.

Coś takiego, co każdy żąda i wszystko co można dostać, sprowadzić można starając się o kopię Vick's Floral Guide na r. 1895, dzieło sztuk; drukowane w 17 różnych inkaustach, z bardzo pięknemi kolorowemi obrazami. Cała lista, z opisem i cenami, o wszystkiem, coby ktoś mógł sobie życzyć za warzywo, owoc lub kwiat ogrodowy. Rozliczne mają stronnice o nowościach, ozdobione czystą pokrywą ze srebra i złota.

March 1—1895.

A. Zdziebłowski,

ZAKŁAD

Stolarski i Rzeźbarski,

564 Noble Str.,
CHICAGO, ILL.

Wykonywa wszelkie roboty w zakres stolarstwa wchodzące, urządza ofisy szkoły, ołtarze, konfesyonały i t. p.
Gustownie, tanio i na czas.

x

Vaughan'a NA 1895 ZNIŻONE NA **Nasiona** NEW YORK CHICAGO.

3 CENTY ZA PACZKĘ za wszystkie główne gatunki.

Najlepsze nasiona kwiatow w Ameryce. Nasz katalog cen opowiada całą historyę ogrodu, łąk i farm. Przesyłamy bez ... wszystkim tym, którzy chcą kupić. Dajemy z ... szczególowo ... jeżeli wspomniecie o tej gazecie:

NEW YORK 26 Barclay Str. Vaughan's Seed Store, CHICAGO, 88 State St.

(3 o.w.)

Ceny Targowe.

Chicago, 19 Lutego, 1895.

Żywe świnie	2.50—4.35
Bydło	1.50—5.60
Owce	2.50—5.40
Owies	29—31
Pszenica	51—52
Kukurydza	41
Masło	7—23½
Jabłka, beczka	2.75—4.00
Żebra, 100 funtów	5 17½
Kartofle, buszel	55—62
Peklowina } beczułka	10.00
Smalec } beczułka	6.40
Groch, buszel	83—95
Fasola	1.45—1.72½
Jaja	25—26
Mąka	1.60—3 35
Kapusta, sto	5.00—7.00
Marchew, beczka	75—90
Banany	50—1.50
Cytryny	2.00—3 00
Miód	5—14
Cebula, beczka	1.75—2.75
Siano	4.50—10.50
Len	1.41
Tymotka	5.40—5.70
Koniczyna	8.25—8.75
Spirytus	1.22
Ser	9—11½
Kury	7—9½
Gęsi	7—10
Brukiew, buszel	20—23
Łój	4—4¾
Jęczmień	55—56
Syrup	14—28
Malas	18—40
Cukier	4.25—5.18
Herbata	18—70
Sałata, case	90—1.00
Pomarańcze, pudło	2.75—3.75
Węgle	3.00—6.00
Indyki	6½—10½
Kaczki	9—12
Borówki czerw., beczka	10.50—11.50
Żyto	35—54
Zające	75—2 50
Kawa	19—29
Ogórki, 4 tuz.	1.25—2 25

CHICAGO.

Podczas pożaru, który się w środę rano zaraz po północy wydarzył na Lincoln ave. stacyi tramwajowej, na rogu Wrightwood i Lincoln ave. spaliły się wszystkie szopy i 120 wagonów. Strata wynosi $150,000.

— Tymczasowa poczta na „Lake Front", ma być ukończoną aż do 1go lipca, rb.

— Komitet szkólny Rady miejskiej jest za tem, aby zostały założone odrębne szkoły dla leniwych, złych i takich dzieci w szkólnym wieku, które się wałęsają po ulicach, w których to szkołach mogłyby się także nauczyć pracy. Pod tym względem nie przedsięwzięto jeszcze nic stanowczego.

— Andrzej Kuprak u- marł w nocy z wtorku na środę w szpitalu powiatowym wskutek rany od kuli, którą dnia 7go lutego zadał mu Józef Kusik. Tak Kuprak, jak i Kusik, byli poprzednio zatrudnionymi w Milwaukee w fabryce „Milwaukee Cement Works". Kuprak opuścił Milwaukee i przybył do Chicago, dokąd i Kusik przybył. Było to w domu położonym pod no. 29 Fay str., gdzie Kusik mniemał, że Kuprak z jego — Kusika — żoną przebywa. Kusik znajduje się w więzieniu.

— Dla choroby „przysięgłego" Coe został proces Debs'a & Consortes za spisek przeciw Stanom Zjednoczonym odłożony aż do miesiąca maja.

— W środę uwięził tajny policyant Healy ze stacyi przy Attrill ulicy Józefa Tadycha z pod no. 1080 przy N. Hoyne ave., który to podobno podczas rozruchów przy kościele św. Jadwigi miał rurą ołowianą uderzyć policyanta Chas. F. Wendta tak, iż ten jeszcze teraz nie może pełnić służby.

— Pies był w środę przyczyną pożaru, który narobił straty na $5000. Był własnością Emil'a Grimmer'a mieszkającego pod no. 241 przy Springfield ave. Pies zdarł ze stołu obrus, na którym stała lampa petrolejowa; nastąpiła eksplozya, która była przyczyną pożaru z powyższym wynikiem. Sąsiedni dom nr. 243 został uszkodzony na $1000.

— Przed „grand jury" Stanów Zjednoczonych został stawiony klerk pocztowy Jan Hybki, z LaSalle, Ill., ponieważ zatrzymywał dla siebie listy zawierające pieniądze, które były przeznaczone dla innych ludzi.

— Antoni Dobek, liczący lat 28 i cierpiący na umyśle, w swem mieszkaniu pod no. 93 przy 18 Place strzelił w czwartek do siebie. Kula ugrzęzła w jego brzuchu. Umrze. Tak oświadczyli lekarze w szpitalu powiatowym, dokąd go zawieziono.

— Reinholt Sievert z pod no. 70 przy Larrabee ul. został w czwartek uwięzionym ponieważ na torze kolei Northwestern podniósł dwie zmarznięte kartofle. W familii Sieverta, który jest zresztą kaleką, gdyż 6 miesięcy temu został nadwerężony pracując dla kompanii kolei Northwestern, panuje największa nędza. Sievert pomimo wszystkich starań nie odebrał jeszcze żadnego odszkodowania od powyższej kolei. Nie jest zdolnym do ciężkiej pracy; a familia jego składająca się z niego, żony i trojga dzieci, żywiła się bardzo często odpadami, jakie znalazła w skrzyniach od śmieci. W czwartek Sievert zarobił przypadkowo 5 centów, za które kupił kość na rosół. Aby mieć cośkolwiek do rosołu pobiegł na tor kolejowy i podniósł z niego dwie kartofle, za co został uwięziony przez specyalnego policyanta kolejowego. Żona jego, gdy późno wieczorem nie wrócił do domu, udała się na stacyą policyjną przy W. Chicago ave., gdzie jej policyanci kupili chleba i mięsa wystarczającego na kilka straw, a kapitan Koch obiecał jej, że postara się o uwolnienie jej męża.

— Na panią Drakowicz z pod no. 3214 Rhoades ave. rzucił się w czwartek wieczorem na Clark niedaleko Harrison ul. niejaki James Smith w celu obrabowania jej. Chcący być złodziej nie uzyskał nic, lecz dostał się natomiast do ula.

— Pani J. Pida z pod no. 449 Wells ul. otruła się w czwartek za pomocą kwasu karbolowego, ponieważ była chorowitą. Liczyła lat 40.

— W jeziorze około 300 stóp od brzegu, w pobliżu szpitala marynarzy utonął w czwartek po południu 15letni Alfred Tuttle, którego rodzice pod no. 168 przy Alexander ave. mieszkają. Jeździł na łyżwach, gdy lód się pod nim załamał. Nie było można go ocalić. Policya znalazła tylko jego czapkę.

— A. C. Grafer, kondu- ktor frachtowy kolei Northwestern został w piątek wieczorem na rogu Kinzie i Harding ave. przejechany przez pociąg i na miejscu zabity. Zwłoki odwieziono do mieszkania familii no. 100 Homan av.

— Ob. Andrew P. Bo- wen i jego żona Nettie pędzili w piątek wieczorem w saniach po Union ave., a gdy się przybliżyli do toru kolei Grand Trunk, spostrzegli tylko parowóz zdala powoli się przybliżający. Stróż za żądaniem Bowena podniósł szlaban a Bowen puścił się przez tor, lecz przeliczył się, bo parowóz uderzył w sanie i Bowen z jego żoną wyrzuceni z sanek, niebezpiecznie zostali pokaleczeni. Bowen prawdopodobnie umrze. Koń ubiegł bez uszkodzenia.

—Komisarze dobroczyn- ności publicznej donoszą, że w Chicago znajduje się obecnie 150,000 osób, które publiczność żywi, aby ich uchronić od głodu.

— Tow. Młodzieńców ś. Kazimierza w parafii św. Stanisława Kostki urządza wkrótce uroczysty obchód rocznicy swego założenia.

— W dniu 14go lutego rozesłano w Chicago 150,000 paczek i listów tak zwanych „Valentines".

— Ob. Władysław Kle- dziński z Wójciechowa otrzymał od partyi populistycznej nominacyę na aldermana 9tej wardy.

— Ośmnaście młodych ludzi łyżwowało w sobotę na lodzie na jeziorze Michigan, naprzeciw stacyi Illinois Central kolei, i postanowiło udać się do „crib'u". Byli już blizko niego, gdy część lodu się odłączyła od lodu znajdującego się w „breakwater" i kra już była w drodze ku wielkiej wodzie, gdy Henry Tag z pod no. 546 przy Weiland ul., polujący w małej łodzi na kaczki, spostrzegł ich w niebezpieczeństwie i pobiegł im na ratunek. Zabierał po pięciu do łodzi, powracał i szczęśliwie wylądował ich. Jeden z nich wpadł do wody, lecz został ocalony przez towarzysza. Chłopcy ocaleni zrobili składkę dla tego, który ich ocalił, lecz zebrali cokolwiek mniej niż pięć dolarów.

— Inkorporowany zo- stał w Springfield, Ill., „Litewski Republikański Klub 7mej wardy", w Chicago—polityczny. Inkorporatorami są: Kazimierz Jankowski, Jan Grinius, Jerzy Chimys i inni.

— Dwadzieścia ludzi za- trudnionych w Chicago Dairy Co. — O'Donnel Bros., 303 S. Robey str. — zostało w niedzielę po południu okradzionych o wszystkie pieniądze i przedmioty wartościowe znajdujące się w ich kieszeniach i to, jak podejrzywają, przez innego człowieka pracującego w tym samym zakładzie.

Ludzie ci pracują głównie nocą a we dnie śpią w wspólnej kwaterze. Gdy w niedzielę razem wstali, spostrzegł każdy na swe zdumienie, iż kieszenie jego spodni zostały wypróżnione. Złodziej zabrał wogóle $100 i inne przedmioty, jak noże i t. d.

— James Leppin, mie- szkający pod no. 3613 Union ave. został w niedzielę rano o godzinie drugiej napadnięty przez dwóch rabusiów na rogu Clark i Taylor ulic. Zabrali mu $62. Chciał stawiać opór, lecz wynikiem było, że jeden z napastników strzelił do niego i ranił go w prawą nogę. Rabusie ubiegli a Leppin został umieszczony w szpitalu św. Łukasza.

— Chociaż w sobotę 18 młodych ludzi z biedą uszło przed śmiercią w zimnych falach jeziora to jednak w niedzielę siedmiu udało się na lód w pobliżu Van Buren ul. Kra oderwała się i płynęła ku głębokiej wodzie. Uwiadomiono o tem stacyę ratunkową i kapitan Juneau puścił się w łodzi w pogoń za krą i zdołał za pomocą holownika „Mulford" ocalić nieostróżnych ludzi.

— Były praktyczny le- karz, Dr. Godray Dyaz, z pod no. 6939 Vernon ave. został w niedzielę przejechany i śmiertelnie pokaleczony przez pociąg pasażerski kolei Lake Shore & Michigan Southern na krzyżówce torów tej kolei z 69tą ul. Umarł w kilkanaście minut potem Liczył lat 87.

— Parafianie od kościo- ła św. Jadwigi wysłali delegacyą do Washington, do ablegata papieskiego, mgr. Satolliego, aby mu osobiście przedłożyć sprawę ich kościoła, lecz delegacya wróciła (jak się dowiadujemy od jednego z delegatów) nie przywożąc pomyślnych wiadomości dla parafian od kościoła św. Jadwigi.

— Na sesyi poniedział- kowej zadecydowała Rada miejska, że kompania kolei Northwestern ma podnieść jej tory na Galena dywizyi od Sacramento ave. na zachód aż do W. 40tej ul.; dalej że 10, 28 i 29ta warda mają zostać lepiej oświetlone.

— Dwa lata liczący chłopczyk Howard Cortis, którego rodzice pod no. 2826 przy N. Ashland ave. mieszkają, poniósł dziwną lecz zarazem straszną śmierć w poniedziałek. Matka oddaliła się na chwilę; tymczasem wydobyło dziecko z pieca rozpalony hak używany do poprawiania ognia, przez który zapaliło swe szaty. Na krzyk jego, przybyła matka, której się udało zagasić płomienie lecz chłopczyk był już popalonym tak, iż w kilka godzin wyzionął ducha. I pani Cortis popaliła sobie ręce.

— Komitet części para- fian, przy kościele św. Jadwigi stara się o to, aby reszta, która zbuntowała się przeciw Wiel. ks. J. Barzyńskiego, się ustatkowała i w tym celu wydał odezwę do wszystkich parafian, aby podpisali petycyą do Najprzew. arcybiskupa Feehana, aby kościół znów otworzył. Petycyę podpisało podobno już kilkuset parafian. W skład komitetu wchodzą obywatele: Andrzej Główczyński, Juliusz Reski, Franc. Klafeta, Franc. Kielichowski, Bolesław Hofman, Franc. Jaktorowski, Jan Kurzykowski, Jan Szczepański, Fran. Sobieszczyk, Stan. Fruzyna. Obywatele ci zbierają podpisy.

Jakże z tem!

Hala muzyczna w płomien

Z Buffalo, N. Y., telegrafują 17 lutego (o godz. 2giej po południu). Nowa hala muzyczna w Buffalo stoi w płomieniach. Strata będzie niezawodnie wynosiła $75,000. Następnego dnia donoszą, że hala istotnie spaliła się do szczętu i że strata wynosi $75,000.

Ostatnie Wiadomości.

CHICAGO, 20 lutego. Sprawa kościoła św. Jadwigi została załatwioną, (jak się dowiadujemy w ostatniej chwili, gdy już formy znajdują się na prasie). Arcybiskup Feehan, do którego się udał komitet parafialny, uznał wszystkie żądania pod warunkiem że "trust deed" na własność kościelną pozostanie u niego.

Wiel. ks. Józef Barzyński zostanie usunięty i żaden z Wiel. księży Zmartwychwstańców nie zostanie już posłany do kościoła św. Jadwigi. Na przyszłą niedzielę obiecał arcybiskup przysłać świeckiego księdza, któremu parafianie św. Jadwigi nie będą mieli nic do zarzucenia i że odtąd nabożeństwo znów regularnie się będzie odprawiało.

BERLIN, 18 lutego. Deputacya Agraryanów, która dzisiaj została przyjętą przez cesarza Wilhelma, wręczyła mu dokument w imieniu 200,000 rólników, w którym go proszą, aby zwrócił swą uwagę na położenie rólnictwa. Cesarz odpowiedział, że zajmuje się tą sprawą, lecz prosił zarazem, aby rólnicy wstrzymali się od wszystkich podburzań sprzeciwiających się konstytucyi.

LONDYN, 18 lutego. Dzisiaj obchodzono 100 letnią rocznicę urodzin filantropa Jerzego Peabody. Przy tej sposobności administratorowie funduszu ustanowionego przez Peabody'ego dla budowania mieszkań dla robotników donieśli, że tenże wynosi obecnie 1,140,000 funtów szterlingów ($5,700,000). Dzięki fundacyi wielkiego przyjaciela ludzkości ma obecnie 20,000 ludzi umieszczenie w 11,300 pokoj. Przeciętny tygodniowy zarobek każdej głowy familii mieszkających w owych izbach wynosi 23 szylingi 6 pence.

LIMA (Peru) 18 lutego. Powstańcy otoczyli miasto. Wojsko rządowe sypie szańce i wznosi barykady, aby obronić stolicę.

WASHINGTON, 18 lutego. Gotówka w skarbcu wynosiła dzisiaj $ 54,976,988. Z tych przypadało $55,511,704 na rezerwę złota.

COLUMBUS, O., 18go lutego. Konwencya górników odroczyła się dzisiaj. Pod względem myta nie uchwalono nic stanowczego.

ASHLAND, Pa., 18 lutego. W West Bear Ridge kopalni w pobliżu Mahanoy Plane wydarzyła się dzisiaj rano straszliwa eksplozya. Kilku robotników było zajętych kopaniem szybu dla doprowadzania powietrza, gdy niespodzianie napotkali szyb napełniony gazem kopalniowym. Gaz zapalił się od ich lamp i nastąpiła straszliwa eksplozya, wskutek czego stanęły w płomieniach rusztunki szybu, w którym robotnicy byli zatrudnieni, tak iż robotnikom została odcięta droga do ratunku. Dotychczas wydobyto z szybu sześciu z robotników popalonych tak, iż istnieje wątpliwość, czy którykolwiek z nich pozostanie przy życiu. Otóż ich nazwiska: W. Minnich i William Goff, Ant. Myers i Davis, John Laney i William Davis. Istnieje wątpliwość, czy robotnicy znajdujący się jeszcze w kopalni żyją jeszcze. Później donoszą, że wydobyto z kopalni pięciu nieżywych ludzi, oprócz powyżej wymienionych rannych: Nazywają się: Thomas Durkin z Girardville, 35 lat stary; pozostawia wdowę; Piotr Grenbac z St. Clair, 40 lat stary — pozostawia wdowę i czworo dzieci; Peter Klina z North Ashland, 40 lat, zostawił wdowę i 6 dzieci; Joseph Pitto z Girardville, 20 lat, nieżonaty i Bernard Read, z Mahanoy Plane, zostawia wdowę i 5 dzieci.

WIEDEŃ 18 lutego. Arcyksiążę Albrecht umarł dzisiaj w Arco na Tyrolu na paraliż płuc. Liczył lat 70. W młodym wieku wstąpił do wojska, dowodził w r. 1849 dywizyą w Włoszech, brał udział w bitwie pod Novara, otrzymał przy końcu wojny dowództwo nad trzecim korpusem armii i został później zamianowany jen. gubernatorem w Węgrzech. R. 1861 objął główne dowództwo nad wojskiem austryackiem w Lombardyi i Wenecyi i odniósł 1866 r. pod Custozzą zwycięztwo nad wojskiem włoskiem. Po bitwie pod Koenigsgraetz został głównym naczelnikiem wojska austryackiego a w r. 1869 został jen. inspektorem wojska.

COLON, 19 lutego. Główny inżynier nowego stowarzyszenia kanału Panama, de la Tournerie, przybył z Francyi w towarzystwie inżyniera Walderman, aby się przekonać o stanie kanału. Prace przy kanale są od dawniejszego czasu w zastoju.

ABERDEEN, S. D., 19 lutego. Nadeszły wiadomości, że onegdaj srożył się "blizzard" w górach położonych na wschód ztąd. Pani Nehring mieszkająca w pobliżu Webster, usiłowała w towarzystwie 4 jej dzieci dostać się podczas burzy do sąsiedniego domu. Zabłądziła jednakowoż a później znaleziono wszystkich leżących pod płotem drótowym. Matka i dwoje dzieci nie żyło; dwa pozostałe dzieci ucierpiały mocno wskutek zimna.

PANA, Ill., 19 lutego. W Springside kopalni utracił wczoraj rano życie górnik Józef Micka. Trzy tony węgla spadły na niego i zmiażdżyły go. Pozostawił żonę i kilkoro niedorosłych dzieci.

MINNEAPOLIS, Minn., 19 lutego. Wczoraj rano wybuchł pożar w Ashbury szpitalu. 30 tam się znajdujących pacyentów przeniesiono do przeciwległego St. Barnabas szpitala. Praczki i dozórczynie śpiące na górnem piętrze zostały z wielką biedą ocalone.

PHILADELPHIA, 19go lutego. Wieś górnicza Midvale w powiecie Franklin, była w sobotę wieczorem widownią krwawej bitwy. W kopalniach była wypłata i polscy i słowaccy robotnicy raczyli się zbytecznie wódką. Podczas pijatyki w lokalu Michała Canfield pokłócili się Polacy z Słowakami. Pierwsi wypędzili drugich z karczmy i uderzyli także na gospodarza. Poroz bijali wszystko co było w lokalu, wywlekli szafę od pieniędzy (w której, jak Canfield powiada, znajdowało się $1600) i rozbili ją. Ośm osób zostało niebezpiecznie pokaleczonych a Jan Modeński odebrał prawdopodobnie śmiertelne uszkodzenia. Bójka powstała ztąd, że Polak obraził Słowaka, za co ten go uderzył tak, że runął na podłogę i wskutek tego rozpoczął się "taniec". W lokalu znajdowało się około 20 ludzi, a każdy był uzbrojony; niektórzy mieli także rewolwery. Wydobyto noże i każdy jeden usiłował o ile możności poderznąć gardło drugiemu. Ostatecznie Polacy odnieśli zwycięztwo. W gorącze bójki uderzył ktoś Modeńskiego w głowę tak silnie, że padł bezprzytomny; oprócz tego otrzymał kilka cięć nożami. Słowacy, skoro zostali wyrzuceni na ulicę, ubiegli, widocznie, aby przywołać sprzymierzeńców, lecz policya zapobiegła odnowieniu bójki.

SPRINGFIELD, Ill., 20 lutego W Izbie posłow lagislatury Stanu Illinois podał poseł Shanahan "bill" dla reorganizowania administracyi miasta Chicago. (Szczegóły wniosku do prawa podamy w następnym numerze. Red.)

Listy polskie na poczcie.

1123 Babinowicz A.	1295 Miknus F.
1124 Bogdan Z.	1301 Neuman J.
1125 Bascon F.	1302 Ocnatca A.
1130 Bejrowski Jan	1303 Olszewski K.
1134 Beja A.	1308 Pasowicz J.
1137 Bienias A.	1309 Pawela M.
1141 Bona J.	1310 Pawłowski J.
1142 Bkala A.	1311 Paskus J.
1143 Boncz P.	1312 Pedryk A.
1151 Brzeczek	1313 Pela A.
1155 Butowicz	1318 Piatkiewicz W.
1159 Chojewski W.	1319 Piętą W.
1160 Czachorow W.	1321 Petka I.
1161 Cwiak J.	1322 Pojanowska K.
1172 Dasar J.	1323 Pojntrz J.
1173 Dowejka J.	1324 Pomorski J.
1175 Durimska A.	1329 Poznańska A.
1183 Eustis A.	1330 Pretak R.
1187 Filipowicz J.	1332 Rak J.
1193 Frankowicz A.	1333 Rakowski M.
1199 Gasparowicz B.	1340 Reski J.
1213 Glzo S.	1347 Kozłowski A.
1215 Grzybowski A (2)	1349 Rusecki A.
1216 Guza M.	1350 Rygel Z
1217 Guzan J.	1365 Schulkowski J.
1234 Jakubowski J.	1372 Skrycki P.
1236 Jekowski L.	1378 Spera A.
1237 Jordan L	1380 Stez W.
1240 Jurnaszka W.	1381 Stelmachowski F.
1241 Kalotka J.	1383 Sybirska T.
1242 Kanka K.	1385 Suchołaski A.
1243 Kaczmarczyk J.	1386 Suż A
1244 Kazimierz M.	1387 Sustwicz A.
1245 Kilar Grzegorz	1388 Syczek L.
1251 Klimczyk M.	1389 Tamulis F
1253 Kodat J.	1393 Tysowski L.
1257 Koziol S.	1396 Umanowicz F.
1261 Kresnek J.	1411 Wealiis K.
1266 Kujaw J.	1412 Wijos J
1268 Kwiatkowski B.	1413 Wisocki A.
1269 Kwidziński A.	1415 Wojtal k J.
1270 Laska A.	1416 Wiżniewski A.
1271 Laska Ant.	1418 Zabłotny A'
1282 Macior K.	1419 Zielesa J.
1284 Malisz R	1421 Zezulka F.
1287 Martsik J.	1425 Zmda J.
1292 Mikołajczak P.	1427 Żukański J.

W tych dniach wyszły z pod prasy „Gazety Polskiej w Chicago," trzy nowe książki a mianowicie:

I.

Na Pamiątkę Stoletniej Rocznicy,

Trzeciego rozbioru Polski 1795 — 1895.

I. Grabieżcza dyplomacya Rosyi w Polsce od 1730—1795.
II Wiara w zmartwychwstanie Polski.

NAPISAŁ prof. Ign. Machnikowski.

Cena 15c.

II.

ORZEŁ BIAŁY

WIERSZ odnoszący się do teraźniejszych czasów.

Napisał A. WAIS.

Cena 10c.

III.

Dzieło Zbiorowe.

Dzieło Zbiorowe. Zawiera powiastki, opowiadania, artykuły opisowe i naukowe, zebrane przez "Gazetę Polską." Treść: 1) Uprawa bawełny w Egipcie. 2) Andaluzyanka. 3) Z historyi medycyny w Rosyi. 4) Na rocznicę 400letnią odkrycia Ameryki przez Krzysztofa Kolumba. 5) Dziwne plemiona w południowej Ameryce. 6) Mądre rady. 7) Świnie i barany. 8) Cena kobiety. 9) Ludność meksykańska. 10) Apetyczne zwyczaje. 11) Zatrute strzały Apachesów. 12) Strachy na wróble. 13) Gęstość zaludnienia Atlantyku. 14) Aparat fotograficzny w kapeluszu. 15) Herbata. 16) Serce Gustawa Adolfa. 17) Złote Runo. 18) Siedem cudów świata w starożytności i cudowne dzieła naszych czasów. 19) Jeografia chińska. 20) Krótki zarys zasad metody nauki przygotowawczej rysunku czyli jak kształcić oko, jak przygotowywać dobrych rzemieślników i artystów. 21) Cokolwiek o kardynałach i o zamianowaniu kardynałów. 22) Koń w Ameryce. 23) Wszystko na wspak. 24) Stuletni obraz. 25) Bolesne rocznice. 26) Wypędzanie djabła. 27) Po opuszczeniu urzędu. 28) Wielki Amerykanin o największym z nich. 29. Przydomki jenerałów. 30) Bitwa pod Rajgrodem, w dniu 29 Maja, 1831 r. 31) Mi sto umarłych. 32) Całowanie. 33) Ofiary wojen. 34) Dla czego Ewa nie miała pokojówki. 35) Brudne skąpstwo królewskiej milionerki. 36) Małpy podobne do ludzi. 37) „Kocham" we wszystkich językach. 38) Dzień śmierci Ludwika XVI. 39) Materyały do historyi Żydów w Ameryce. 40) From Kosciuszko's Land. 41) Smutne ofiary polskiej intrygi czyli płaczliwa historya o losach dwojga kochanków. 42) Truciciele i ludożercy Hayti. 43) Przyczyny francuzkiej rewolucyi. 44) Zabijanie starców. 45) Początek kukurydzy, tabaki i fasoli. 46) Nazwa Boga w 46 językach. 47) Historyczny dom. 48) Pistolety Kościuszki. 49) Mrówki. 50) Pielęgnowanie zębów. 51) Zagasłe wulkany w Stanach Zjednoczonych. 52) O pokarmach. 53) Cechy psów. 54) Żony niektórych słynnych ludzi. 55) Na myszy. 56) Dwóch czy czterech? 57) Małpy zwane „chimpanzees." 58) The Pole's Angelus. 59) Z życia na północnym Zachodzie nie tak dawno temu. 60) Anna. 61) Posąg Poniatowskiego. 62) Krakowiak przyjeżdża do Chicago szukać sobie żony. 63) Rozdział kultury w ciemnej części świata. 64) O koronach. 65) W głębinach oceanu. 66) Cześć przodków Chin. 67) I — basta. 68) Zamek napowietrzny w Antwerpii. 69) Kara chińskich niewiast. 70) Zatrudnienie i zdrowie. 71) Wielcy ludzie o kobietach. 72) Nowy barometer. 73) Żołnierze z żelaza. 74) Matabele. 75) Zbytnica. 76) Zapas soli morza. 77) Wystawienie się na zimno i mróz. 78) Polowanie na tygrysa. 79) Biała dama. 80) Polski i włoski wydział w pałacu sztuk pięknych. 81) Żydowska krew w żyłach królewskich. 82) „Wy" i „ty" w Europie. 83) Ruch na morzu Martwem. 84) Zaginione sztuki i wiedze. (1894.) 85) Czem jest knut? 86) Najstarsza książka. 87) Głębokość mórz i wysokość gór. 88) Jak można dożyć setnego wieku. 89) Kiedy człowiek najszybciej rośnie? 90) Za kogo kobiety najchętniej wychodzą za mąż? 91) Oryginalna nagroda. 92) Najbogatsza niewiasta w Stanach Zjednoczonych. 93) Słonecznik. 94) Czy rośliny śpią? 95) Mało wymagalna panna. 96) Wielożeństwo w Turcyi. 97) Francuzki „meter". 98) Ocean Indyjski. 99) Czem się szczycą Stany Zjednoczone i inne kraje. 100) Cokolwiek o Syberyi. 101) Powstanie nazw Stanów Amerykańskich. 102) Mędrzec na dworze Tutykuka. 103) Na cześć Kościuszki. 104) Ofiary ludzi w Indyach. 105) Wystawa światowa w Petersburgu. 106) Śmierć Djamentowskiego. 107) Do........ 108) Opowiadanie Partyzanta. 109) Z podotów Ikara. 110) Prawdziwe zdarzenie. 111) Cmentarz Oceanu Atlantyckiego. 112) O ubiorze Kościuszki. 113) Z rytuału A. P. A'istów. 114) Ojciec Apiaistów. 115) Hierarchia kościoła katolickiego. 116) Koniec świata. 117) Czas. 118) Szulernia wrzucona do rzeki Mississippi. 119) Tytuły w Stanach Zjednoczonych. 120) Z historyi prochu. 121) Warszawa zwycięzki stawia opór. 122) Wierny przyjaciel. 123) Jak zawierają małżeństwa w Irlandyi. 124) Most djabelski na Niemnie. 125) „Mount Kosciuszko" w Australii. 126) Listy miłosne Napoleona III. 127) Nasze barwy narodowe i herb. 128) Wejście Prusaków do Krakowa. 129) Pantheon w Paryżu. 130) Wesele karłów w Petersburgu. 131) Najmłodsi i najstarsi małżonkowie. 132) Miasto królów. 133) Kobieta w Afryce. 134) Czarny kolor oznaką żałoby. 135) Wiek niektórych drzew. 136) Dwanaście Cezarów. 137) Czy to prawda? 138) Muchy w piwie. 139) Papier. 140) Jak się u różnych narodów witają? 141) Największy dom w świecie. 142) Jak żyć długo. 143) Indyanie którzy nie chcą wódki. 144) Dziwne przepisy etykiety. 145) Pustynia Salton. 146) Mrówki w stanie Florida. 147) Cierpienia wielkich ludzi. 148) Charakterystyka Amerykanina. 149) Jak Canada dostała swą nazwę. 150) Gazeciarstwo w Japonii. 151) Cuda Egiptu. 152) Dolina śmierci w Californii. 153) Imiona w Chinach. 154) Skąpcy i ich zgon. 155) Park Yellowstone. 156) Ciepło słoneczne.

W mocnej oprawie ze złoconym tytulikiem. Cena - - - $1.50

☞ Zwracamy uwagę rodaków kupujących od nas książki, że wysełamy pocztą i Expresem. Jeźli na poczcie nie ma paczki, należy udać się na Express ofis. Gdzie jest kilka Expresów trzeba zgłosić się na United States Express office, od którego to Expresu Księgarnia nasza ma ofis filialny. x

---

☞ Pan Teodor Mulzoff lub Jan Maliński, zamieszkali w parafii św. Stanisława Kostki w Chicago, niechaj zgłoszą się do redakcyi Gazety Polskiej po list z Nebraski.

Morderstwo i usiłowanie morderstwa.

Z St. Louis, Mo., donoszą 17 lutego: 18letni Cline W. Cameron usiłował dzisiaj w tutejszym szpitalu dla kobiet zamordować swą 17 letnią żonę Mamie i następnie odebrać sobie życie. Młoda ta para nie była w stanie w ostatnich czasach zarobić na życie wskutek różnych przykrych okoliczności. Młoda kobieta, która zachorowała na malaryę, musiała zostać odesłaną do powyższego szpitala, gdyż w domu nie miała najmniejszego dozoru. Cameron, który wciąż jeszcze nie miał pracy, odwiedził dzisiaj żonę Nagle wydobył rewolwer i strzelił do żony zadając jej w pobliżu serca ranę prawdopodobnie śmiertelną. Następnie skierował rewolwer ku własnej głowie, lecz kula zadrasnęła tylko skórę. Uwięziono go.

Następujący Panowie

są upoważnieni do zapisywania abonentów, od bierania obstalunków na książki, robienia kontraktów za anonse, odbierania pieniędzy za Gazetę i za książki.

W ALBERTA, MINN. W. Wiśniewski.
— ASHTON, Nebr. Thos Jamrog.
— BALTIMORE, MD. Jakób Fiałkowski, 428 South Bond Str.
— BUFFALO N. Y. F. A. Górski, Jakób Johnson, Józef Majchrzyczki, A Karwoski. F. Knaszak.
— BAY CITY, Walenty Wróblewski.
— BRONSON, Wincenty Ławniczak.
— BRYAN, TEXAS, Józef Kosh.
— CALUMET MICH., L. Wróblewski.
— CATO, ARK., A. Micek.
— CHICAGO, Stanisław Lauferski, Stanisław Budzbanowski.
— CLEVELAND, OHIO, M. Konrad.
— CLOVER BOTTOM, Józef Pillot.
— CONNELSVILLE, Pa. Fryderyk A. Kail.
— CROSBY i DULUTH, Marcin Lepak.
— DELANO, MINN., Szymon Kittok.
— DUNKIRK, Piotr Szabarga.
— DUBOIS, Bonifacy Ziarnik.
— DUELM MINN., Józef Fischbierek.
— DETROIT, Jan Lemke. Józef Deja.
— EAST SAGINAW MICH., Ign. Poplewski.
— ERIE, PA. Alojzy Nagowski,
— GRAND RAPIDS, MICH. Polikarp Dorff
— HOFA PARK. WIS., Andrzej Holewiński.
— LEMONT, Michał Nowacki.
— LASALLE W. S. Bobkiewicz.
— LASALLE ILLS. Józef J. Wittlich.
— MILWAUKEE Jakób Woźniak.
— MINNESOTA LAKE, MINN., Józ. Schulcz.
— MINTO, N. DAK., Fr. Ronkowski
— MT. CARMEL, L Jankowski.
— NANTICOKE, Jan Sosnowski.
— NEW YORK, J. Oleksiak, 138 W. 100 Str.
— NORTHEIM, WIS., Józef Szweda.
— OWATONNA, Minn. C. Grabarkiewicz.
— PITTSBURG APA., Jan Bruchwalski i Wł. Szewczuga.
— PHILADELPHIA, E. H. Friedlander, J. Chudyszewicz.
— POLONIA, A. Sikorski.
— RADOM, A. Malinowski.
— SW. JADWIGA, TEXAS, J. M. Zizik.
— SHAMOKIN, PA.. A. J. Złotorzyński.
— SHENANDOAH, PA., Józef Rudnicki.
— SOUTH BEND, Fr. Kowalski i J. Sosnowski. A Markowski.
— SOUTH CHICAGO, Wł. Pacholski i Józef E. Dudek.
— STEVENS POINT, WIS., Jan Kubisiak, W. Kieliszewski.
— ST ANNA, Minn. Ign. Kierzek.
— SOBIESKI, ILL., i HAMMOND, IND., Adam Sachowicz.
— TOLEDO, O. Karól Czarnecki.
— WILKES BARRE, Józef Czernik
— WILNO MINN., Anast. Gołata.
— WINONA. MINN., M. Daszkowski.
— YORKTOWN, TEX., J. B. Kasprzyk.